

Dziś
→ w numerze:
Tow. Antoni Pasek spełnia zadania członka partii — str. 3.
Popieczników kufalek, szkodników i sabotażystów w aparacie państwowym — wytypimy bez ilitości — str. 2.
Przed Kongresem Narodów — str. 3.
O zatrudnianiu chorych na gruźlicę płuc — str. 6.

Proletariatus maszynowych krajów łosce staj

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok II. Nr 297 (399) Białystok, czwartek 11 grudnia 1952 r. A. Cena 15 gr.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Jutro rozpoczyna obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju

Delegacja polska wyjechała już do Wiednia

WARSZAWA — Dnia 9 bm. delegacja polskiego ruchu obrońców pokoju z przewodniczącym PKOP, znakomitym literatem Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele, wyjechała do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. W skład delegacji wchodził także przedstawiciel wszystkich warstw społeczeństwa, najofiarniejsi działacze ruchu obrońców pokoju, któ-

rzy przekazała Kongresowi w Wiedniu ożywiający cały naród polski niezłomne żądanie utrwalenia i zabezpieczenia pokoju światowego. Na Dworcu Głównym serdeczne pożegnanie zgotowała odjeżdżającej delegacji ludność stolicy oraz licznie przybyłe delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych wraz z pocztami sztandarowymi. W imieniu mieszkańców Warszawy przewodniczący WRZZ S. Ogródowczyk

przekazał na ręce delegatów braterskie i gorące pozdrowienia dla bojowników o pokój ze wszystkich krajów. „Naród polski — podkreślił mowa — pod kierownictwem swego ukochanego przywódcy i nauczyciela — Bolesława Bierut, oddany twórczej, pokojowej pracy, niezachwianie wierzy w zwycięstwo wielkiej i słusznej sprawy pokoju, o którą walczą miliony ludzi na całym świecie, a w pierwszym szeregu

bratnie narody radzieckie pod przewodnictwem Chorażego obozu pokoju — wielkiego Stalina”.

W imieniu odjeżdżającej delegacji przemówił członek Prezydium PKOP, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego — Stanisław Kułczyński, który oświadczył m. in. „Udajemy się do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Udajemy się tam z woli całego narodu polskiego aby budować wielkie dzieło pokoju światowego. Jedziemy z głęboką wiarą, że pokój zwycięży wojnę. Jedziemy z tą wiarą dlatego, ponieważ wiemy, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”. Zebrani gorąco i serdecznie manifestowali na cześć wielkiego Budowniczo Polscy Ludowej Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut. Wśród długotrwałego skandowania „Stalin — Bierut — Pokój” z peronu dworca ruszył pociąg wiozący delegację polską do Wiednia.

ONZ NIE SPEŁNIŁA SWEJ ROLI Delegacja ZSRR będzie dokładać wysiłków by ONZ stała się narzędziem pokoju

Oświadczenie min. Wyszyńskiego przed udaniem się do Moskwy

NOWY JORK. Dnia 9 bm. szef delegacji radzieckiej na VII sesję ONZ, minister spraw zagranicznych ZSRR Andrej Wyszyński, opuścił Nowy Jork udając się do Moskwy. Korespondenci dzienników amerykańskich, przedstawiciele agencji prasowych oraz rozgłośni radiowych i telewizyjnych zwrócili się do min. Wyszyńskiego z prośbą o wypowiedź w związku ze zbliżającymi się świętami. W odpowiedzi na te prośby minister Wyszyński złożył następujące oświadczenie:
Chociaż prosicie mnie o wypowiedzenie kilku słów z okazji zbliżających się świąt, ja jednak czuję się w obowiązku poświęcić słów kilka dniu powszedniemu, a przede wszystkim pracom Zgromadzenia Ogólnego.

Praca Zgromadzenia Ogólnego jako narzędzia pokoju była niezadowolająca. Już sam fakt, że Zgromadzenie Ogólne uchwalilo w sprawie problemu koreańskiego reżymu, która nie tylko nie zmierza do osiągnięcia pokoju, lecz wręcz przeciwnie, ma na celu kontynuowanie wojny — potwierdza ten wniosek.
Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona została jako narzędzie pokoju. ONZ może i powinna mieć taki właśnie charakter. Jednakże w chwili obecnej jest ona daleka od tego, by być narzędziem pokoju.
Co się tyczy Związku Radzieckiego, to delegacja radziecka dokładała i będzie nadal dokładać wszelkich wysiłków, by organizacja Nar-

dów Zjednoczonych stała się rzeczywistym narzędziem pokoju.
W zakończeniu min. Wyszyński pozdrowił z okazji zbliżających się świąt naród amerykański i wszystkich tych, którzy są za pokojem.



Dnia 8 grudnia br. przedstawiciele ZBoWiD w obecności sekretarza Ambasady NRD w Warszawie — A. Wyskiego przekazali dziełom w Państwowym Domu Dziecka w Sopocie pod Warszawą upominki od Związku Niemieckich Ofiar Hitlerowskich. Wśród upominków znajdowało się również radio dla świetlicy i zabawki dla najmłodszych dzieci.

DONIOSŁY WYNALEZEK 12 aparatów fotograficznych we wnętrzu żołądka pacjenta

Dokładne fotografowanie ścianek żołądka pomaga lekarzowi w zwalczaniu choroby

MOSKWA. — Konstruktor znanych na całym świecie teleskopów — D. Maksutow zbudował oryginalny aparat fotograficzny służący do fotografowania wnętrza żołądka.
Aparat ten składa się z 12 małych aparatów fotograficznych umieszczonych na tarczy niewielkich rozmiarów. Na dysku tym znajduje się również mikroskopijna żarówka elektryczna z prądem wodnym wolframowym. Aparat dostaje się do żołądka przy pomocy zwykłej sondy gumowej. Przez sondę tę wpompowuje się powietrze, które rozszerza żołądek. Następnie przy pomocy aparatu rentgenowskiego sprawdzają się czy aparat fotograficzny jest w żołądku i właściwie umieszczony. Z kolei prąd przepływa wolframowy przewód żarówki. Osiągając bliską przy przepływie prądu wolframowego trwa 0,01 sekundy. 12 drobnych aparatów fotograficznych dokonuje w tej chwili jednocześnie zdjęcia ścian żołądka we wszystkich kierunkach. Zdjęcia te o wymiarze 3 mm każde zostają następnie powiększone lub są badane pod mikroskopem. Należy podkreślić, że otrzymane zdjęcia są kolorowe, co znacząco ułatwia pracę lekarza-diagnosty.
Wynalazek D. Maksutowa wzbudził ogromne zainteresowanie.

SPRAWOZDANIA
z Kongresu Narodów w programie radiowym
Przez cały czas trwania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu Polskie Radio nadawać będzie codziennie specjalne audycje sprawozdawcze. Audycje te nadawane będą w programie I od godz. 18.00 do godz. 18.30 oraz powtarzane w programie II od godz. 22.00 do 22.30.
O programie radiowym w dniu otwarcia Kongresu nastąpi specjalne zawiadomienie.

KWESTIA ZAUFANIA — PO RAZ DRUGI Tylko nieznaczna większość Zgromadzenia za rządem Pinay'a

PARYŻ. We francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyło się we wtorek głosowanie nad wotum zaufania dla rządu. Premier Pinay po stał się kwestią zaufania, domagając się kontynuowania

debaty w sprawie budżetu. Pinay uzyskał bardzo nieznaczna większość głosów — 300 głosów przeciwko 291. W toku dyskusji nad rządowym projektem budżetu Pinay już po raz drugi stawiał kwestię zaufania.

RUCH WOLNOŚCIOWY W AFRYCE PÓŁNOCNEJ

Ludy Maroka, Tunisu i Algeru powstają przeciwko uciskowi

Strajki i manifestacje wolnościowe patriotów. — Krwawe starcia z policją. — Setki zabitych i rannych. — Masowe aresztowania. — „Łapanki”

PARYŻ. — Ostatnie doniesienia z Afryki Północnej świadczą o coraz bardziej napiętej sytuacji. W odpowiedzi na wzmagający się ruch narodowy — wyzwoleniczy w Maroku, Tunisie i Algerze, kolonizatorzy stosują coraz brutalniejsze represje i tłumia krwawo wszelkie manifestacje polityczne. Wobec przerwy w komunikacji z Afryką Północną i trudności stawianych przez cenzurę, do tychczasowe wiadomości na ten temat nie są kompletne. Już one jednak obrazują wyjątkowo bezwzględne metody terroru zastosowane przez władze kolonialne w Maroku, Tunisie i Algerze. Oto relacje dziennika „Humanité” o wydarzeniach na terytorium tych trzech krajów.

MAROKO
Dla zmanifestowania solidarności z masami pracującymi w Tunisie, po zabójstwie tunińskiego przywódcy zwłazkowego Haszeda, zastrakowali masowo robotnicy, rzemieślnicy i kupcy na obszarze Maroka. Całkowity strajk objął Casablankę, Fez, Rabat, Tetuan, Tanger i inne miasta.
W niedziele, około godz. 22.30 doszło do pierwszego starcia między policjantami a robotnikami w dzielnicy robotniczej Casablanki „Carrières Centrales”. Policja użyła broni palnej. Jeden Marokańczyk został zabity, a drugi odniósł ciężkie rany.

Dzień walki O PLAN

W białostockiej Parowozowni Głównej

W dniu wczorajszym o godz. 13.30 z Parowozowni Głównej w Białymstoku wyjechał w próbną podróż, prowadzony przez maszynistę Józefa Chmielewskiego, udekorowany flagami parowóz OK 1 nr 151. Przeciągły, radosny gwizd maszyn, oznajmił zaladkę

wykonanie planu rocznego, w realizacji którego wyróżnili się przodownicy robotnicy warsztatów: tow. Wasył Sklepko, osłagający przy rewizyjnej naprawie loków i suwaków ponad 160 proc. normy, bezpartyjny brygadzieta kotłowni wykonujący 170 proc. normy Julian Szymański, wykonujący 170 proc. normy przy remontach i naprawach rewizyjnych podwozia parowozów tow. Antoni Zajkowski, osłagający 180 proc. normy przy remoncie sprzętu zarek powietrznych tow. Wojciech Kuźbik, przodownik pracy i racjonalizator, pracujący obecnie nad udoskonaleniem automatycznego toczenia panewek tow. Konstanty Kłusewicz, bezpartyjny Franciszek Czarnecki osłagający przy naprawie przegrzewaczy 150 proc. normy, bezpartyjny brygadzieta osłagający 180 proc. normy, Seweryn Radziński oraz przybyły w maju br. ze wsi Gregorowce, pow. bielskiego, wyrabiający dzisiaj 120 proc. normy, Jan Pilszko.

Do przedterminowego wykonania rocznego planu wiele przyczyniła się oddziałowa organizacja partyjna, która potrafiła kierować załogą poprzez serdeczną współpracę w walce o realizację zadań produkcyjnych i podejmowanych zobowiązań.

Towarzysze z warsztatów parowozowych rozumieją jednak, że wspaniałe założenia Planu 6-letniego nie pozwalają poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach, lecz przeciwnie, wymagają dalszej systematycznej walki o pełną realizację zadań naszego programu budowy socjalizmu. Dla tego też zobowiązali się oni przeprowadzić do końca bieżącego roku

5 remontów rewizyjnych parowozów.
Zobowiązanie to przyniesie warsztatom 65 tysięcy zł oszczędności.
Również pracownicy warsztatów wagonowych, którzy wykonali plan roczny już w dniu 26 ub. miesiąca zobowiązali się wyremontować dodatkowo do końca br. 60 wagonów.

Wśród załogi warsztatów wagonowych, wzorową pracą wyróżniają się: osłagający 180 proc. normy stolarz Tadeusz Byczek, osłagający 180 proc. normy ślusarz Ludwik Pedyk i wykonujący 160 proc. normy stolarz Józef Rutkowski.

W walce o plany nie pozostają również w tyle maszyniści Parowozowni Głównej w Białymstoku, którzy w dniu wczorajszym

wykonali plan przebiegu parowozów w przewozach jesiennych.

Na szczególne wyróżnienie zasługują przodujący maszyniści: Franciszek Narewski i Edward Sredziński, którzy utrzymali swój parowóz bez wybijania się z planu obsługi, poważnie zwiększając przebieg między plukaniem kotła. Wzorowymi, przodującymi maszynistami są również Stanisław Sadowski i Bolesław Rożkowski.

Obok wymienionych i innych, licznych przodujących pracowników Parowozowni Głównej w Białymstoku są również w warsztatach

notoryczni bumelanci i pijacy

tacy, jak maszynista Alfred Madejski, pomocnik maszynisty Stanisław Czech i tokarz Niewiarowski.

Wraz z przodującymi i sumiennymi w wykonywaniu powierzonych im zadań pracownikami Parowozowni Głównej w Białymstoku, którym życzymy dalszych sukcesów w realizacji naszych planów, pełnimy notorycznych niepoprawnych bumelantów i pijaków. Wstyd, obywatele Madejski, Czech i Niewiarowski!

R. K.

Wzrasta tempo wydobywania węgla w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. — Radzieckie zagłębia węglowe dają coraz więcej węgla. W ciągu ubiegłych 11 miesięcy wydobyte węgla w ZSRR wzrosło o 7 proc. w porównaniu z odpowiednim okre-

sem roku ubiegłego; w niektórych zagłębiach węglowych jak np. w Azji Środkowej o 15 proc., a w Gruzji o 10 proc.

Gospodarka narodowa ZSRR otrzymała w roku bieżącym 300.000.000 ton węgla, tj. o przeszło 80 proc. więcej niż w roku 1940.

Tak szybki wzrost wydobywania stał się możliwy dzięki wysokiemu stopniowi mechanizacji robót pracochłonnych w przemyśle węglowym. W ZSRR produkuje się obecnie maszyn i urządzeń górniczych 400 najnowszych typów.

Nowa porażka Adenauera

Orzeczenie bońskiego trybunału konstytucyjnego

Berlin. Z Bonn donoszą, że zachodnio-niemiecki trybunał konstytucyjny w Karlsruhe zażądał dnia 9 bm. sprawy „zgody układu ogólnego i układu w sprawie armii europejskiej a konstytucją bońską”. Trybunał konstytucyjny, który się składa z dwóch izb orzekł, że w powyższej sprawie zapas musi decydować na plenarnym posiedzeniu obu izb łącznie.

Fakt, że trybunał konstytucyjny stwierdził dnia 9 bm., iż decyzja w powyższej sprawie należy do obu izb łącznie, a nie do izby drugiej (w której zwolennicy Adenauera mają głos decydujący) — oznacza nową porażkę Adenauera.

Dalszy ciąg na str. 2

ALFRED LAMPE

W dziesiątą rocznicę śmierci

Był dzieckiem warszawskiego proletariatu. Urodził się 14 maja 1900 roku w warszawskiej robotniczej rodzinie, żyjącej jak tyle innych w warunkach stałej nędzy i stałej niepewności jutra. Niezwykle uzdolniony, o szerokich zainteresowaniach i ogromnej chłonności, przede wszystkim drogą samokształcenia zdobywał wiedzę. Lampe o ogromną wiedzę z dziedziny marksizmu i ekonomii. W klasie robotniczej i jej partii walczył o jedyną siłę zdolną wyzwolić naród polski, zdolną wyprowadzić kraj ze stanu zaćmienia na szeroką drogę rozwoju i rozkwitu, na drogę socjalizmu. W 1921 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

Walka rewolucjonistów polskich przeciw reakcji endeckiej i faszystowskiej dyktaturze pilsdorfskiej toczyła się w warunkach niesłychanego terroru policyjnego. Codziennie pocierała się o siebie wielość ofiar. Już w 1922 r. młody Lampe zostaje aresztowany i skazany za działalność komunistyczną na 4 lata więzienia. Ta ciężka próba ostatecznie zahartowała jego umysł i wolę. Niezwłocznie po zwolnieniu z więzienia Lampe wraca do pracy partyjnej. Działalność przed wszystkim jako przywódca Związku Młodzieży Komunistycznej. Znany jest w tym czasie dobrane wśród młodzieży KZM-owskiej i w partii pod pseudonimami „Marek” i „Nowak”. Znał go dobrze i kochał warszawski tramwajarz i górnik Czerwonego Zagłębia, pamiętając go łódzkiego więźnia. Na IV Zjeździe KPP zostaje wybrany do Komitetu Centralnego, a w parę lat później wchodzi w skład Biura Politycznego.

W 1930 r. następuje nowe aresztowanie Lampego i nowy wyrok. Tym razem — 15 lat więzienia. Podczas procesu, Lampe otwarcie broni idei wolności i sprawiedliwości społecznej, rzuca odważnie słowa prawdy o wielkim Kraju Rad.

Ostatnie lata okresu międzywojennego spędził Alfred Lampe w lochach ostawionej Rawicza, wraz z towarzyszami Nowotką, Flinderem, Buczkim. Wraz z nimi też wyrwał się z klatki w październiku 1939 r. by stanąć do walki z hitlerowskim najazdem. Przeżył on wówczas przeszło setki kilometrów, spleśniał na pomoce ukochanej Warszawy. Wypadki wojenne rzuciły tow. Lampego na gościnną ziemię radziecką w okolicach Kujbyszewa. Tu wraz z Władą Wasilewską, Bermanem, Zawadzkiem, Mincem rozwinął uścisłą działalność polityczną. Stał się współtwórcą Związku Patriotów Polskich i i dyktował im. Tadeuszowi Kościuszki. Z całą siłą ujawnili się w tym okresie jego cechy — wybitnego teoretyka polskiego ruchu rewolucyjnego, głębokiego myśliciela i działacza partyjnego na wielką skalę. Jest jednym z redaktorów „Nowych Widnokręgów” i „Wolnej Polski”. Publikuje wiele prac zawierających wnikiwą ocenę przeszłości i namigłone wezwania do walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa. Z dalekowsiednią marksiadą kreślił wspaniałe perspektywy rozwojowe Polski, pokazywał rolę klasy robotniczej i jej partii w tworzeniu wspólnego przyszłości Ojczyzny. Z całym swym publicystycznym

talentem pletnie i de maskuje zdradziecką politykę rządów przedwrzesniowych i klki londyńskiej.

Jego słowa docierające do kraju na falach eteru, nawołują do mobilizacji wszystkich sił narodu, do nieubłaganej walki z faszystami, do walki o wolność i sprawiedliwość społeczną, pod przewodem klasy robotniczej i w oparciu o Związek Radziecki.

Jasno i wyraźnie precyzował Alfred Lampe ideał Polski Ludowej, ideał o który walczył całe życie. Polska prawdziwie demokratyczna i nawiązująca do socjalizmu, związaną braterską przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, niezłomnie walcząca o pokój między narodami — oto czym żył i o co walczył Lampe. Spełnienie tego marzenia całego swego życia, okupione go ciężkimi latami walk i więzień Alfred Lampe nie doczekał. Sterany ciężkimi zmaganiem z faszystami i reakcją zmarł nagle na atak serca 10 grudnia 1943 r. Zmarł w chwili gdy odwracała się karta historii naszej Ojczyzny — na trzy tygodnie przed historycznym wydarzeniem — przed powstaniem Krajowej Rady Narodowej.

Dziś ideały, o które walczył i którym poświęcił swoje wspaniałe życie Alfred Lampe, zwyciężają. Krzepnie w naszym kraju władza ludu pracującego oparta o granitową podstawę Frontu Narodowego, rośnie z dnia na dzień wspaniała budowa socjalizmu, coraz głębiej zapuszcza korzenie sojusz i braterstwo ze Związkiem Radzieckim. W te wielkie dni naszych zwycięstw, pamięć o tow. Alfredzie Lampe, pamięć o wielkim rewolucjonście i patriotcie żyje w sercach polskiego narodu. W sercach tych, dla których wolność i szczęście Alfred Lampe poświęcił całe życie, wszystkie siły i zdolności.

RUCH WOLNOŚCIOWY W AFRYCE PÓŁNOCNEJ

Ludy Maroka, Tunisu i Algeru powstają przeciwko uciskowi

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Do Casablanki skierowane zostały liczne posiłki wojskowe.

TUNIS

Trzydniowy strajk generalny proklamowany w Tunisie w związku z zabójstwem Haszedy, był w poniedziałek kontynuowany, a to na znak protestu przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na 3 patriotach tuniskich oraz przeciwko aresztowaniu licznych działaczy związkowych. Wśród aresztowanych znajduje się następca Haszedy na stanowisku generalnego sekretarza Tuniskiej Unii Związków Zawodowych, prof. Messadi. Nie zważając na oburzenie ludności sąd wojskowy w Tunisie skazał na śmierć jeszcze dwóch patriotów oskarżonych o zamachy, które nie podjęły za sobą żadnych ofiar.

Jedną z manifestujących grup została ostrzelana przez oddział francuski. W stolicy kraju panuje prawdziwy stan oblężenia. Ulicami krążą uzbrojone patrole wojska i policji. Połączenia telefoniczne z Tunisem uległy przerwie.

ALGER

„L'Humanite” donosi, że również w Algierze odbyły się w niedziele i poniedziałek liczne manifestacje. W miejscowości Ain-Temouchent (Orania) policja aresztowała szereg działaczy związkowych rozdalających ulotki, ale wskutek energicznej postawy ludności musiała zwolnić aresztowanych. Wówczas władze wydały zarządzenia o charakterze zastraszającym. Odbywały się „łapanki”, atakowano brutalnie kobiety i dzieci. W charakterze zakładników zatrzymano wielu przywódców ruchu patriotycznego.

Omawiając wydarzenia w Afryce Północnej, „L'Humanite” pisze m. in.:

— Kolonizatorzy rozlewają krew w Afryce Północnej, ale ludy tamtejsze powstają przeciwko uciskowi, wysoko w i coraz to nowym zbrodniom. Potężny strajk generalny w Tunisie, czynna solidarność Algierczyków, strajki i manifestacje w Maroku — wszystko to głęboko niepokoi kolonizatorów. Szczególną ich obawę budzi masowy charakter ruchu wyzwolenia narodowego w Afryce Północ-

nej. Kolonizatorzy chcieliby utopić we krwi ten ruch wyzwoleni i uczynić w Afryce Północnej to samo co zrobili w czarnej Afryce i na Madagaskarze. Powinni jednak pamiętać, że najkrwawszy terror nie może pokonać ludów pragnących wolności i niezawisłości. Czyżby zapomnieli o straszliwej nauce, którą otrzymali w Vietnamie, i czy chcą znowu popełnić te same okropne czyny w Afryce Północnej?

Dziennik „Monde” przyznaje, że wydarzenia w Afryce Północnej przybierają coraz bardziej charakter „kryzysu międzynarodowego, którego daremnie usiłuje uniknąć dyplomacja francuska”.

ADENAUER MIOTA WŚCIEKŁE POGRÓŻKI

Bezczelne oświadczenia militarystów bońskich

BERLIN. — Niemiecka prasa demokratyczna, komentując wyniki dyskusji w Bundestagu nad separatystycznymi układami z Bonn i Paryżem, podkreśla, że zachodni Niemieczy monopolizują i ich agentura — rząd boński wykorzystali trybunał parlamentu zachodni-Niemieckiego do składania odwetowych oświadczeń.

Adenauer w swym oświadczeniu, które w przeważającej części było poświęcone oszczerstwom pod adresem ZSRR, wychwala bojowego „ducha niemieckiego” i „wielkie niemieckie tradycje wojskowe”.

Zabierając głos w dyskusji, marnotrawny kanclerz boński wyjął istotę swych odwetowych wystąpień, oświadcza, że rząd boński postępuje w myśl tezy Schumachera o „ofensywie przeciwko Wschodowi”. Kilka bońskich nie ograniczyło się jedynie do oświadczeń. Partie koalicyjne rządu

wyżłogły wniosek, aby Bundestag przy podjęciu separatyścijskich układów publicznie oświadczył, że „narod niemiecki nie uznaje obecnej granicy na wschodzie i na zachodzie”. Pod naciskiem tej koalicji Bundestag powołał uchwałę stwierdzającą, że „nie uznaje on granicy na Odrze i Nysie”.

Dziennik „Neues Deutschland” przytacza jeszcze jedno wypowiedź Adenauera, świadcząca o tym, że dąży on za wszelką cenę do zerwania porozumienia między czterema mocarstwami, by nie dopuścić do „powrotu do Poczdamu” tj. nie dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w interesie całego narodu niemieckiego.

Te beczelne oświadczenia odwetowe militarystów bońskich wywołały głębokie oburzenie wśród ludności Niemiec zachodnich.

Pogłębia się przyjaźń ludności NRD do narodów Związku Radzieckiego

BERLIN. — W Niemieckiej Republice Demokratycznej zakochano się w przyjaźni z Niemcami-radzieckimi. Masowo uczestniczą w imprezach Międzyzwiązkowej Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej oraz wykonują liczne zobowiązania podjęte z okazji

Miesiąca — ludność NRD dawno wyraża pogłębiającym się uczuciem przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego.

M. in. w okręgach Neustrelitz, Erfurt i Suhl do Towarzystwa wstąpiło ponad 40.000 robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

W stolicy Indii — Bombaju



Indie przestały być oficjalnie kolonią angielską, ludność jednak pozostaje nadal zależna od obcych i rodzimych kapitalistów, którzy grabią niezliczone bogactwa kraju. Na zdjęciu: Bombaj — sylwetki białych jaskrawo odbijają od tła ludności hinduskiej. Fot — CAF.

POUCZAJĄCY PROCES PRZED SADEM WOJEWÓDZKIM

Popleczników kulackich, szkodników i sabotażystów w aparacie państwowym — wytępiamy bez litości

Surowe kary za szkodenie państwu ludowemu

Jak już donosiliśmy, w dniach 8 i 9 bm. toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku, w trybie postępowania doraźnego, proces przeciwko b. przewodniczącemu Prezydium GRN w Jaświłach, Stanisławowi Romanowskiemu i st. księgowemu tegoż Prezydium, Walerianowi Rynkiewiczowi, którzy krzywdząc mało i średnio rolnych chłopów, faworyzowali na każdym kroku kulaków, powołując w prokuraturę politykę naszego Rządu na od cinku realizacji obowiązków dostaw wsi i podatków, wprowadzali chaos i bałagan w gospodarce finansowej gminy oraz popełniali liczne nadużycia, przytwarzając sobie pieniędże publiczne.

Właśnie ten szczególnie masowy spiót występów godzących w politykę gospodarczą naszego państwa na wsi, to świadome podrywanie na każdym kroku i przy każdej okazji autorytetu władzy państwowej, faworyzowanie kulactwa, oderwanie się pod jego wpływami od bledoty wiejskiej i całkowite wypaczenie linii politycznej Rządu dla wywoływania niezadowolenia w masach pracujących chłopstwa, zakwalifikowały czynny Romanowski i Rynkiewicz do rozpatrzenia ich w trybie doraźnym.

Nie może i nie będzie bowiem nasz Rząd ludowy tolerować tego rodzaju przestępstw, nie pozwoli na to, by ktokolwiek naruszał ludową praworządność podczas sprawowania władzy administracyjnej, a wszelkich tego rodzaju pachołków i popleczników kulackich, którzy jak

Romanowski czy Rynkiewicz wkradli się do aparatu państwowego, by tylko szkodzić tam i hamować tempo przebudowy wsi, wyłowi wcześniej czy później i ukarze z całą surowością prawa.

Proces Romanowskiego i Rynkiewicza wzbudził w terenie, a szczególnie wśród pracowników gminnych rad narodowych oraz mało i średnio rolnych chłopów zrozumiłe zainteresowanie. Przez dwa dni duża sala rozpraw Sądu Powiatowego przy ul. Manifestu Lipcowego w Białymstoku wypełniona była ludźmi po brzegi.

Przez dwa dni sąd analizował dokładnie i szczegółowo całokształt szkodliwej i wrogiej dla naszego państwa działalności obu oskarżonych, analizował pobudki ich działań i to całe napięcie ich złej woli w wykonywaniu obowiązków, jakie wynikały z powierzonej im przez lud pracujący władzy.

Czynił to sąd dlatego, że przecież i Romanowski i Rynkiewicz to malarolni chłopci, których gospodarstwa nie przekraczały 5 ha, to ludzie, którzy mogli cieszyć się zaufaniem mało i średniorolnych gospodarzy w całej gminie, a tym samym i mieć zapewnioną od nich pomoc w pokonywaniu trudności na drodze podnoszenia wsi na wyższy poziom gospodarczy i kulturalny.

dla prowadzenia własnej, prokulackiej polityki. Była ona dość krótka i zaprowadziła ich nie gdzie indziej, a na ławę oskarżonych.

Podczas rozprawy Romanowski wykrętnie tłumaczył się, że nie miał odpowiedniego przygotowania do pełnienia tak ważnej funkcji, że nie znalazł zrozumienia wśród pracowników Prezydium, że będąc często w terenie nie miał czasu na zapoznanie się z ogólnymi zarządzeniami i instrukcjami. Nie powiedział tylko o tym, co właśnie robił podczas wyjazdów do poszczególnych gromad, co robił w Turze, Kowalku, u braci Niedziałków i innych bogaczy, nie powiedział, jak to on — przedstawiciel władzy ludowej w gminie Jaświłach, bagatelizował sobie zarządzanie i legalizował fikcyjne podziały majątków u bogaczy, a wreszcie jak dopłnywał, by ekipy egzekucyjne za podatkami trafiły do 2-hektarowych chłopów mających po 230 zł zaległości, a omijały bogaczy zalegających po 10 — 15 tysięcy zł.

Opowiadali jednak o tym szeroko na rozprawie liczni świadkowie. Z placem zeznawała Eugenia Znorowska, której za 232 zł zaległości podatkowych jej szwagra zabrano maszynę do szycia. „Omal nie całowałam po rękach przewodniczącego” — mówi Znorowska, ale ten będąc pijany, powiedział tylko grubiańsko: — „Odłóżmy sobie” — Nie ominięto przy ewakuacji i Jana Dziuby (właściciela 2 ha), któremu — 100 zł zaległości zajęto i od

razu zabrano posiadaną o dzieć odświętną.

A 1-hektarowy gospodarz Jan Bruzo z rodzinnej wsi Romanowskiego — Dzieciolowo, powiedział wprost: „Chcę liśmy pomóc Romanowskiemu, żeby szedł wspólnie z nami jedną drogą, ale on wolał trzymać z kulakami. Straciłmy do niego zaufanie i nawet złożyliśmy pismenną prośbę, aby usunięto go z zajmowanego stanowiska. Przerobili go bogacze za wódkę i poczęstunki — pogardził pracującym chłopstwem”. O tych pijackich libacjach mówił także szeroko świadek Walerian Rutkowski, jeden z sumiennych pracowników Prezydium GRN w Jaświłach.

Byli także i inni świadkowie, bogacze wiejscy. Chytrze starając się umniejszyć winę Romanowskiego, odsłonił jeszcze wyraźniej perfidność jego postępowania. Alfred Wroczeński potwierdził, że jeszcze do dziś dnia ma zaległości podatkowe z ub. roku, nie mówiąc już o należnościach za 1952 r., że u niego nie zrobiono egzekucji, a nie niczego mu nie zabrano, choć winien jest państwu kilkanaście tysięcy złotych podatku. „Dobry” był Romanowski dla Wroczeńskiego i innych bogaczy.

A taki Władysław Cywiński (29 ha) beczelnie oświadczył: — „Nawet nie wiem, ile zalegam z podatkiem”. Istotnie — po co mu było tego rodzaju sprawami zajmować? Wystarczyło przecież 2 litry wódki, a już tam Romanowski wszystko dobrze załatwił. Egzekucje zajętych ruchomości za podatki — nie,

takich kłopotów bogacze w gminie Jaświłach nie mieli. To już zalał w „ich” przedstawiciel w Prezydium GRN.

Biegli sądowi i świadkowie w reini unaoocznili również szkodliwą działalność Waleriana Rynkiewicza. Nie udało żadnej wątpliwości, że o-baj kompani świadomie szkodzili naszemu ludowemu państwu, że doszedszy do władzy zapomnieli, kim byli i zamiast pójść z ludem, wybrali drogę współpracy z kulactwem. Tacy ludzie nie zasłużyli sobie na nic innego, jak tylko na surową i przykładową karę.

Otrzymali też ją. Romanowski skazany został na 8 lat, a Rynkiewicz na 4 lata więzienia.

Zarówno przebieg rozprawy jak i surowy wyrok pokazały licznie zebranym chłopom i pracownikom terenowych rad narodowych, że w państwie naszym nikt nie będzie bezkarnie łamał ludowej praworządności, że popleczników kulackich, szkodników i sabotażystów w aparacie państwowym wytępiamy bez litości aż do ostatniego, że pracujące chłopstwo, które rzuca sobie sprawę ze znaczenia obowiązków dostaw dla państwa i w pierwszym rzędzie je realizuje, nie pozwoli sobie na to, by kulacy sabotażowali obowiązkowe dostawy przy pomocy takich Romanowskich i Rynkiewiczów. W marszu do socjalizmu, do szczęścia i dobrobytu wsi polskiej, pracujący chłopci potrafią unieszkodliwić wszystkich wrośców ranejących im kłody pod nogi.

DWIE DALSZE OFIARY

Nowe morderstwo na wyspie Kożedo

LONDYN — Jak wynika z doniesień agencji Reutersa z Tokio, w obozie jenieckim na wyspie Kożedo Amerykanie dokonali jeszcze jednego morderstwa. Według komunikatu „dowództwa wojsk ONZ”, w dn. 7 grudnia jeden jeniec został zamordowany rzekomo podczas „usługiwania ucieczki”, a drugi — ciężko ranny.

Przed Kongresem Narodów

Jarosław Iwaszkiewicz

przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju

nominyalnie przyje-
tel rezolucji w
sprawie Niemiec.

Na konferencji berlińskiej podkreślono, że stosunki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną mogą być wzorem pokojowych stosunków między narodami, które przez wieki całe dzieliły wrogi pokójowi siły. Przykład ten jest dowodem, że stosunki takie mogą stać się nie tylko poprawnymi, ale mogą przerodzić się w przyjaźń, mogą nie tylko przestać być zarzewiem wojny, ale przeciwnie — stać się podstawą pokoju w Europie i na całym świecie.

Polska racja stanu znajduje się w harmonii z pokojowymi ideami Światowej Rady Pokoju. Polska wciela te idee przez swoją pokojową politykę, przez utrzymywanie przyjaźni z Związkiem Radzieckim, ostoją wszystkich ludzi miłujących pokój.

Kongres Narodów w Wiedniu to wielkie wydarzenie polityczne. Kongres Narodów w Wiedniu to nowy etap walki, która jednoczy całą ludzkość, walki o utrwalenie pokoju.

W ciągu ubiegłych czterech lat polski ruch obronny pokoju poczynił znaczne postępy: głos Polski rozlega się nierzadko w obradach pierwszego i drugiego (pamiętnego warszawskiego) kongresu obrońców pokoju, jak również w Światowej Radzie Pokoju. Ciężar gatunkowy naszych wypowiedzi opiera się na całym naszym dorobku pokojowym, na naszym postępie gospodarczym i kulturalnym, na naszej odbudowie i rozbudowie, na naszym Planie Sześcioletnim, na naszym Frontie Narodowym, na zjednoczeniu się całego narodu w pracy dla dobra Ojczyzny.

W poparciu Apelu Sztokholmskiego, który przeciwstawił się broni mowej zagłady, w inicjatywę zmierzającej do porozumienia pięciu wielkich mocarstw — Polska brała poważny udział. Ostatnio konferencja państw sąsiadujących z Niemcami w sprawie pokojowego rozwiązania problemu ich zjednoczenia odbyła się też z ważkim udziałem naszej delegacji.

Konferencja berlińska w sprawie pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej doprowadziła do jed-



W Austrii przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju przybierają na sile.

Na ulicach miast i w zakładach pracy pojawiają się liczne transparenty i afisze pozdrawiające Kongres Narodów.

Na zdjęciu: Nad wejściem do zakładów naprawczych lokomotyw robotnicy umieszczają transparent witający Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Fot — CAF

12 grudnia w Wiedniu rozpoczyna obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Weźmie w nim udział jeszcze szersze niż w poprzednich kongresach rzesze delegatów z całego świata. W Wiedniu spotkamy przedstawicieli wszystkich światopoglądów, wszystkich przekonań — będzie to wielki parlament świata, składający się z najwybitniejszych ludzi wszystkich kontynentów.

Do stolicy Austrii przybędą komuniści, socjaliści, liberałowie, robotnicy i pisarze, dokerzy i muzycy, przedstawiciele ludów ciemionych i reprezentanci myśli burżuazyjnej, przybędą ludzie najrozmaitszych poglądów, aby wspólnie znaleźć sposoby ocalenia wspólnego dobra ludzkości — życia i kultury.

Kongres wiedeński będzie obsesany przez wielką ilość delegatów z najrozmaitszych krajów. Będą na nim delegacje odległych krajów, które jeszcze nigdy nie brały udziału w Kongresach Pokoju — jak na przykład Afganistan czy Honduras, będą na nim niezmiernie liczne i poważne delegacje krajów europejskich, będzie na nim delegacja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wielu z tych delegatów, którzy po raz pierwszy zetkną się z ruchem obrony pokoju i z jego przedstawicielami, przekona się, że jest to ruch bezpartyjny, ruch głęboko demokratyczny.

Dyskusja na Kongresie będzie toczyła się wokół trzech podstawowych problemów:

Jak powstrzymać toczące się obecnie wojny?

Jak zlikwidować „zimną wojnę”?

Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom?

Odpowiedzi na te pytania mogą być znalezione jedynie w rozmowach pomiędzy przedstawicielami tych sił, które reprezentują prawdziwą wolę pokoju ludów świata.

Kongres Narodów niewątpliwie znajdzie odpowiedzi na wiele zagadnień niepokojących ludzkość. Zgodność chęci i woli wobec jednego zagadnienia ułatwi porozumienie w innych punktach i może spowodować międzynarodowe odprężenie. I dlatego miliony rzesze obrońców pokoju tak wielką wagę przywiązują do Kongresu, i dla tego narody świata tak wielkie z nim wiążą nadzieje.

Dla nas, dla Polaków, Kongres wiedeński ma ogromne znaczenie. Zawieziemy nań meldunki o wielkich sukcesach naszego pokojowego budownictwa, opowiemy o wkładzie Polski w światowy ruch pokoju. Nieprzeliczone są szeregi naszych obrońców pokoju. Polska najlepiej na własnej skórze przekonała się czym jest wojna. Idea obrony pokoju od pierwszej chwili znalazła w Polsce szerszych zwolenników. To w Polsce właśnie odbył się przed czterema laty Zjazd Intelktualistów w Obronie Pokoju.

Z ŻYCIA PARTII

Tow. Antoni Pasek spełnia zadania członka partii

Do Łap przyjechał w połowie lipca z Gliwic, gdzie był sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej w Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego.

— No cóż, towarzyszu Pasek? Jesteście doskonale fachowcem w swoim zawodzie? Zostaniecie więc u nas kierownikiem działu spawalniczego — powiedział do przybyłego dyrektora Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach, tow. Nowak.

Antoni Pasek w milczeniu rozważał propozycję. — Rade to ja sobie dam — myślał. — Ale przecież nikt jeszcze nie zna mojej pracy, a ja nie znam ludzi, z którymi będę współpracował. Lepiej więc będzie, gdy zostanie zatrudniony jako zwykły robotnik. A po pewnym czasie, jak żyję się z ludźmi, jak zdobędę swoją pracę ich zaufanie, to mógłbym i zostać kierownikiem działu.

Towarzysz Pasek wyjawia swoje myśli poprosił o zatrudnienie go w charakterze zwykłego robotnika. Początkowo oponowano, przekonano, wreszcie życząc powodzenia zgodzono się.

...

W każdym zakładzie produkcyjnym czy instytucji, starzy pracownicy z ciekawością obserwują pracę swego nowego towarzysza i kolegi. Z równą ciekawością przyglądali się spawaczowi pracy tow. Paska, który od pierwszego dnia „zabrawszy się do roboty” sprawnie i bez zarzutu wykonywał powierzone mu przez brygadiera zadania.

Już po paru dniach starzy pracownicy spoglądając dyskretnie na Antoniego Paskę zaczęli między sobą mówić: „zna się na dobrej robocie”. I w miarę upływu czasu, początkowo poprzez wymianę kilku słów, potem poprzez coraz częstsze i dłuższe rozmowy, następowało zbliżenie między „starymi” pracownikami a „nowym” pracownikiem. Zdyscyplinowany a zarazem towarzyski w pracy, Antoni Pasek zaczął zdobywać wśród towarzyszy sympatię i zaufanie.

Zdarzały się czasami nieporozumienia, ale gdy później przekonano się, że wniosek Antoniego Paskę są słuszne,

że po ich wprowadzeniu w zakładzie, wydajność pracy wzrasta i wzrastają zarobki, z jeszcze większym poważaniem i uznaniem odnoszono się do towarzysza partyjnego.

Nieufnie, na przykład, odnieszono się początkowo do propozycji tow. Paskę, scaleńia w jeden zespół spawaczy, pracujących indywidualnie w różnych grupach produkcyjnych. Jednak po utworzeniu przez projektanta zespołu, nie tylko zlikwidowano trudności i niedociągnięcia, które przy istniejącym poprzednio chaosie wynikały ze stałego „braku” spawaczy, ale 5 jeszcze spawaczy można było skierować do napraw wagonów towarowych. Podwyższyły się zarazem zarobki robotników.

Antoni Pasek obserwując pracę robotników zauważył, że czas wykonywanych przez nich różnego rodzaju robót jest zbyt długi i że można go poważnie skrócić. Tow. Pasek wywnioskował, że robotnicy dlatego wykonują roboty w ustalonym czasie, a nie próbują przyspieszyć ich wykonania, gdyż obawiają się rewidacji cennika. Kiedy więc pewnego dnia przy pomocy dwóch ludzi, spoili ścianę parowozu w ciągu 4 godzin, pod czas gdy dotychczas spawano ścianę 3 dni, zdziwieni robotnicy wyrazili obawę, że... „cennik obniżą”.

Długo i przekonująco udawadniał robotnikom tow. Antoni Pasek korzyści płynące dla warsztatów i samych robotników ze zwiększenia wydajności pracy.

Cennika nie obniżono, natomiast zwiększyły się zarobki. Jeśli poprzednio spawacze zarabiali miesięcznie od 600 do 800 zł to dzisiaj zarabiają od 700 do 1000 zł.

...

We wrześniu tow. Antoni Pasek został awansowany na kierownika działu. Awans ten spotkał się z głębokim uznaniem spawaczy którzy znają się na robocie i którzy potrafią ją ocenić.

Towarzysz Pasek żyje nie tylko produkując. Wie, że jego obowiązkiem, jako kierownika działu, jest także wychowywać ludzi, troszczyć się o ich sprawy — dbać o człowieka.

Kiedy więc w ub. roku zaledwie 4 spawaczy miało ciepłe ubranie, tow. Pasek postąpił się, aby w tym roku ciepłe ubrania otrzymało 14

spawaczy zatrudnionych przy pracach na zewnątrz.

Dotychczas robotnicy podnosząc ręcznie zderzaki, haki ciągłowe i inne ciężkie przyrządy, Tow. Pasek zaproponował wykonanie przyrządu (demaka), który za pomocą prądu elektrycznego podnosi ciężary. Obecnie wykonuje się już rysunek techniczny demaka.

Tow. Antoni Pasek nie ogranicza się tylko do rozmów z robotnikami o produkcyj. Rozmawia z nimi na różne tematy, często dotyczące ich osobistych spraw. Często zaś sam robotnicy zwracają się do swego kierownika z prośbą o wyjaśnienie pewnych zagadnień lub o pomoc w załatwieniu pewnych spraw. Na robotnicy zatrudnieni przy rozbiorce wagonów narzekali na słabe zarobki. Zainteresował się tą sprawą Antoni Pasek. Dzięki jego interwencji zmieniono nieudolnego grupowego oraz zreorganizowano dotychczas chaotyczną pracę. W rezultacie robotnicy, którzy przedtem osiągalni zaledwie 96 proc. normy, dzisiaj osiągalni 135 proc. Jednocześnie wzrosły zarobki.

...

Z całym oddaniem realizuje tow. Pasek w swoim środowisku i w zakładzie pracy obowiązki członka partii. Uczestniczy w zebraniach swojej organizacji partyjnej, rozwija cennie i rzeczowo krytykę i samokrytykę. Wykonując z honorem powierzone mu zadania, aktywizuje swych towarzyszy w pracy organizacji partyjnej. M.in. jest wykładowcą w wieczorowej szkole partyjnej oraz szkoli członków LPZ. W okresie kampanii wyborczej był czynnym agitator Frontu Narodowego.

Tow. Pasek wie, że jego obowiązkiem jako członka partii jest przodować w pracy zawodowej i własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności, dyscypliny pracy, do realizacji zadań stawianych przez partię — upolitycznia całą załogę.

A gdy skończy się dzień pracy, tow. Antoni Pasek coraz lepiej opanowuje teorię marksizmu-leninizmu lub czyta powieści radzieckich pisarzy, które uczą jak należy żyć i pracować dla dobra swojej Ojczyzny i narodu oraz zwycięstwa wielkiej sprawy — socjalizmu.

Ryszard Klimaszewski

O brakach szkolenia ideologicznego w białostockiej organizacji ZMP

Plenum Rady Naczelnej ZMP z sierpnia 1950 r. wskazało na szczególne znaczenie podnoszenia poziomu ideologicznego w szeregach ZMP-owskich. „Po pierwsze — mówi uchwała Rady Naczelnej — Związek Młodzieży Polskiej winien znacznie wzmocnić i rozszerzyć swą pracę ideologiczną - wychowawczą. Trzeba zreorganizować i rozszerzyć szkolenie ideologiczne w Związku, wzmocnić kadre wykładowców, lepiej opracować programy i materiały szkoleniowe”.

W roku bieżącym około 25 proc. ZMP-owskiej młodzieży na terenie województwa bierze udział w zajęciach zespołów szkoleniowych. Wykładowcami są w przeważającej części młodzi robotnicy, nauczyciele, technicy, aktywiści.

Organizacja ZMP-owska powinna otoczyć tę cenną kadre szczególną opieką. A tymczasem opiekę ta wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Stąd wynikają i błędy ujawniające się w prowadzeniu szkolenia, w metodach stosowanych przez wykładowców, stąd wynika słaba frekwencja. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że frekwencja w zespole szkoleniowym kształtuje się zależnie od tego, czy zajęcia rzeczywiście dają uczestnikom możliwość poszerzenia swych wiadomości i wzbudzają zainteresowanie.

Wypaczenia i błędy w wygłaszanych wykładach utrudniają słuchaczom wyrobienie sobie właściwego poglądu na zagadnienia będące tematem zajęć. Aby podnieść poziom naszej kadry wykładowców — propagandystów partii spleśzmy nam z pomocą obejmującą szkoleniem ideologicznym aktywnym ZMP-owski. Niestety wiele zarządów kół i wykładów szkolenia ZMP-owskiego nie docenia pomocy, jaką daje im partia. Nie rozumie tego dostatecznie np. zarząd zakładowy ZMP w Fabryce Pluszu, gdzie na 2 zespoły zaledwie jeden propagandysta szkoli się na kursie partyjnym.

Niektóre nasze gromadzkie organizacje ZMP-owskie nie zdają sobie sprawy z ważności szkolenia ideologicznego. W gromadzie Bystrzyca, gm. Boćki, pow. Bielski-Podlaski, obecność w zespołach wynosi zaledwie 50 proc. Propagandyści nie biorą udziału w seminarium powiatowych, nie wymieniają swych doświadczeń z kolegami z innych gromad i zakładów pracy. Nie przygotowują się należycie do zajęć szkoleniowych. Podobnie słabo zainteresowana szkole-

nem jest młodzież w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Hajnowce. Winę za ten stan rzeczy ponoszą zarządy gminne i fabryczne ZMP, które nie wyciągają konsekwencji w stosunku do propagandystów nie przygotowujących się do zajęć, nie omawiających przebiegu szkolenia na zebraniach kół ZMP.

Zarządy powiatowe ZMP powinny zwrócić większą uwagę na przygotowanie seminarium powiatowych, które mają zapoznać propagandystów z treścią i metodyką zajęć szkoleniowych w zakładach pracy i gromadach. Dobrze prowadzone seminarium daje propagandystom cenny materiał dla zorganizowania zajęć szkoleniowych na własnym terenie. Natomiast zarządy powiatowe ZMP lekceważąc sobie tę ważną sprawę. W Oleku i Wysokiem Mazowieckim seminarium z reguły nie udala się na skutek niedostatecznego przygotowania. Materiały szkoleniowe nie docierają tam przed seminarium do rąk propagandystów, którzy nie mogą przygotować się do udziału w dyskusji.

Natomiast dobrze przeprowadzone seminarium w Łomży przyczyniają się do stałego polepszenia pracy szkoleniowej. Np. w gromadzie Kłisielnica istnieje dobrze pracujący zespół, który tematem prowadzonych zajęć potrafi żywo zainteresować wszystkich uczestników szkolenia. Pogadankę o Planie 6-letnim omawia się tu nawzajem konkretnie do udziału młodzieży w realizacji planów gospodarczych w swej gromadzie. Słuchacze przygotowują „amalgamat” ścienną, fragmenty z literatury pięknej związane z tematem zajęć. Dobrze pracuje zespół przy Prezydium PRN w Łomży, który organizuje wspólne wycieczki na filmy związane z tematyką wykładu.

Powracając jeszcze do braków, jakie w dziedzinie szkolenia wykazują zarządy powiatowe, podkreślić trzeba niedostateczne poczucie odpowiedzialności ze strony prezydiów zarządów powiatowych ZMP za przebieg szkolenia ideologicznego. Powoduje to niedostateczną kontrolę szkolenia w terenie, brak pomocy dla instruktorów propagandy

ze strony członków prezydium. Taki stan ma miejsce w Bielsku, Kolnie, Oleku, Gódku i Augustowie. Członkowie prezydium znają pracę szkoleniową w tych powiatach jedynie ze sprawozdań instruktorów propagandy. Trzeba więc jak najszybciej wzmocnić kontrolę zajęć szkoleniowych, realizując w pełni zasadę odpowiedzialności zarządów powiatowych i gminnych ZMP, za jakość i przebieg szkolenia na ich terenie. Należy w większym, niż dotychczas stopniu wykorzystywać do kontroli zajęć nieetatowe kolektywy przy ZP ZMP, które powinny szeroko rozpowszechnić dobre doświadczenia z pracy zespołów. Trzeba też bardziej zainteresować propagandystów konsultacjami w ZP ZMP i na łamach „Sztandaru Młodzieży”.

Poważny wzrost szeregów ZMP na odcinku robotniczym i wiejskim, wzrastające zadania produkcyjne w walce o wykonanie planu, stawiają przed organizacją konieczność dokonania jeszcze większego wysiłku w dziedzinie pracy ideowo - wychowawczej. Podniesienie jakości szkolenia — to jednocześnie większy wzrost ZMP i polepszenie wśród młodzieży światłomego stosunku do realizacji zadań Planu 6-letniego.

Konstanty Leszczyński
z-ca kierownika wydziału propagandy ZW ZMP

Przed kampanią rocznych zamknięć i podziału dochodów w spółdzielniach produkcyjnych woj. białostockiego

Ian Rynowiecki

kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN

spółdzielni można już u nas naliczyć dziesiątki. Świadczy to zarówno o dorobku gospodarzy i o politycznej dojrzałości ich członków.

Kadry spółdzielcze rosną z każdym dniem. Każdy członek daje coraz więcej wkładu i coraz więcej troszczy się o swój socjalistyczny warsztat rolny. Zarządy spółdzielni wykazują także coraz większą umiejętność w prowadzeniu dużych gospodarstw zespołowych.

Niestety osiągnięcia spółdzielni uzyskane są przeważnie własnymi siłami spółdzielców, gdyż nasz aparat rolny i wydziały polityczne POM za mało pracują jeszcze nad podniesieniem i umocnieniem gospodarki spółdzielczej. A niewątpliwie osiągnięcia spółdzielni mogłyby być znacznie wyższe, gdyby wkład pracy tych czynników był bardziej wszechstronny. Pomoc nie może się ograniczać tylko do sporadycznych wizyt w spółdzielniach. Musi być wydatna i konkretna. Wydziały rolnictwa terenowych rad narodowych także niewiele jeszcze dopomagają spółdzielniom w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Okres obecny, to okres przygotowawczy do rocznych zamknięć w spółdzielniach produkcyjnych. Fakt ten powinien zmobilizować jeszcze bardziej cały nasz aparat rolny do wykonania zaległych zadań, a głównie do zrealizowania kredytów inwestycyjnych na budownictwo i hodowlę w spółdzielniach.

Należy zwrócić także uwagę na przygotowanie dostatecznej ilości paszy dla utrzymania stad spółdzielczych. Paszy jest dosyć. Trzeba tylko więcej troski ze strony zarządów spółdzielni i więcej zainteresowania ze strony fachowców, którzy mogą wskazać niewykorzystane dotąd rezerwy. Wiele naszych spółdzielni jak Mrozy, Woszczel, Augustów, Czyże należą już przygotowało się na zimę. Są jednak i takie, które muszą uzupełnić stan paszy.

Omloty, rozliczenia z instytucjami handlowymi i bankami są dalszymi czynnościami przygotowawczymi. Opierając się na doświadczeniach z lat ubiegłych, nie wolno nam nigdzie pozwolić na naruszenie milenia spółdzielczego przy dokonywaniu zamknięć rocznych. Przeciwnie, musimy zamknąć te dokonane pod hasłem umocnienia gospodarstw spółdzielczych, bezwzględnie zapewnienia socjalistycznych zasad podziału dochodów, zapewnienia funduszu siewnego i paszowego oraz przestrzegania zasad demokracji wewnątrz spółdzielni.

W okresie przygotowawczym popracować więc trzeba mocniej nad doбором kadr do władz spółdzielczych, wykryć dotychczasowych szkody i „dyktatorów” działających w zarządach, usunąć z nich ludzi niezadowolonych politycznie i gospodarczo do prowadzenia tak odpowiedzialnej pracy. Zamknięcia roczne i podział dochodów muszą być rozpatrywane pod kątem dalszego umacniania i rozwoju spółdzielni. Jako podstawę należy przyjąć metodę wczesnych podziałów, w oparciu o właściwą inwentaryzację i realne pokrycie wszelkich zobowiązań przyjmując, że fundusz paszowy będzie pozycją wyjściową dla ustalenia dalszych posunięć rozliczeniowych.

Podstawa do dokonania podziału winny być dane z tegorocznych zbiorów i ogólnych wyników produkcyjnych. Należy więc całkowicie wykonać omloty, by te nie ukryły jakichkolwiek faktycznych osiągnięć. Bardzo pomocne będą także na czas sporządzone rozliczenia i uzgodnione salda z innymi jednostkami gospodarczymi.

Przy rozliczeniach wiele będzie takich spółdzielni, które wykazały w dniołce obrachunkowej faktyczny dorobek, ale będą i takie w naszym województwie, w których część członków trudniła się handlem, spekulacją, zbyt mało dbała o wspólną gospodarkę i tam — rzecz jasna — dniołka obrachunkowa będzie dość niska. Połączającym jest jednak fakt, że będą to wypadki sporadyczne.

Jesteśmy przekonani, że świadczą o tym dotychczasowe osiągnięcia, że dorobek gospodarzy naszych spółdzielni produkcyjnych przyczyni się do wzrostu tempa przebudowy struktury rolniej w województwie. W dalszej pracy opierać się będzie my na osiągnięciach tych spółdzielni, które wykazują wysoki poziom organizacyjny i gospodarczy.

Dobrze przygotowane zebrania sprawozdawcze będą wyrazem nie tylko dojrzałości politycznej spółdzielców i aparatu rolnego, ale również wyrazem dojrzałości całego terenu do zrozumienia polityki państwa na odcinku podniesienia produkcji rolniej.

Dobrze i właściwie przeprowadzone zebrania sprawozdawcze pozwolą naprawić wiele dotychczasowych błędów, wskazać na braki i ożywić szeregi spółdzielcze. A na konkretnym wykazaniu wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną rolę będzie w masach przekonanie do tej formy gospodarowania jako jedynej i najsłuszniejszej, prowadzącej do szybkiego dobrobytu wsi.

Warszawa przed świętami



Sklepy z zabawkami Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego na MDM-le jest dobrze zaopatrzone w duży wybór starannie i estetycznie wykonanych zabawek dla dzieci. W okresie przedświątecznym rodzice i dzieci coraz częściej odwiedzają sklep, wybierając zabawki. CAF — fot. Nowosielski.

Z redakcyjnej skrzynki

Popelnilem wielki błąd ale chciałbym go naprawić

Jestem synem 3-hektarowego chłopca w gromadzie Kurejewa gm Bogusze, w pow. grajewskim. Obecnie mam 17 lat. Zaraz po ukończeniu 7 oddziałów szkoły powszechnej w Będkowie chciałem iść do pracy, ale nigdzie mnie nie przyjęto, bo byłem za młody. Wstąpiłem więc do dwuletniej szkoły zawodowej w Grajewie. Po roku nauki zdałem egzamin do II klasy. Na drugi rok szkoła nasza została przeniesiona z Grajewa do Szczuczyna. Choć pogorszyło to moje warunki, nie przerwałem jednak nauki. Chciałem zdobyć zawód i codziennie bez względu na pogodę przebywałem 10 km z domu do szkoły. Wiem przecież, że nasza ludowa Ojczyzna potrzebuje dużo fachowców, a ja chciałem zostać jednym z nich.

Skladałem podanie, aby przyjęto mnie do internatu, bo mój ojciec wywlażał się całkowicie z planowego skupu zboża, a w ubiegłym roku otrzymał nawet dyplom za terminowe wykonanie swoich obowiązków wobec państwa.

Jednak dyrekcja szkoły nie wzięła tego pod uwagę, że jestem synem małego rolnika, przodującego chłopca i daleko mieszkam od szkoły. Do internatu przyjęci zostali uczniowie bliżej mieszkający, a nawet tacy, których rodzice mają po 10 ha ziemi — moje podanie zostało odrzucone. Choć jestem młody, ale dołatknie to rozumiem, że w Polsce Ludowej nie powinno tak być.

W ostatnich dniach wyrzucano mnie ze szkoły. Dlatego to się stało, opiszę wszystko.

Gdy nie przyjęto mnie do internatu, próbowałem ze starych części zmagistrować sobie rower, abym mógł przedrzeć się do szkoły. Brakowało mi jednak jednego łożyska od kierownicy. W dniu 29 listopada przyszedłem do szkoły i zauważyłem w umywalni rozbrany stary rower. Nie wiedziałem, czy on jest, ale wziąłem od niego brakujące mi łożysko od kierownicy. Kradzież moja zauważył wychodzący do umywalni kierownik warsztatów ob. Romuald Tabaka i zabrał mnie do kancelarii szkolnej. Ja oddałem mu łożysko, które wziąłem, ale dyrektor ob. Władysław Chordyński zaczął wymyślać mi od zlodziei i wysłał na posterunek MO. Milicja po rozpatrzeniu całej sprawy kazała mi wracać do szkoły, ale dyrektor był bezwzględny — nie przyjął mnie i wyrzucił ze szkoły.

Siedząc teraz beczynnie w domu, zrozumiałem swój wielki błąd, ale wiem również, że błędy popełniają i inni, ale potrafią je naprawić.

Ja na pewno też bym swój błąd naprawił, gdyby dyrekcja szkoły wyrozumiała mi, że źle postąpiłem, gdyby mi dała nagane czy postawiła to przed organizacją młodzieżową lub na zebraniu rodzicielskim. Tego jednak nie zrobiono, a wyrzucono mnie nie wnioskując w to, że chciałem sobie tylko ułatwić uczęszczanie do szkoły po nieprzyjęciu mnie do internatu.

Co ja mam teraz robić? Ja chcę się uczyć. Chciałbym zostać wartościowym obywatelem Polski Ludowej. Wiem, że na wykwalifikowanych robotników czeka nasza Ojczyzna. Szkoły jednak kończą nie mogą, bo mnie wyrzucano. Nikt mnie już chyba nie uwierzy, że chciałem zostać pełnowartościowym uczniem, a jednak mówię szczerze.

(12626)

Antoni Popławski
wsi Kurejewa
pow. Grajewo



Ob. Zygmunt Karpowicz, Olecko, Nocznińskiego 13. — ZUS odmówił mi wypłaty zasiłku pogrzebowego na testową, która pozostając na Waszym wyłączeniu utrzymania nie była wpisana do legitymacji ubezpieczeniowej. Z decyzją tą nie zgadzając się, pisząc, że znane są mi wypłaty z ZUS zwraca koszty pogrzebu nawet osobom obcym, które są już po pogrzebie ubezpieczonego.

W myśl obowiązujących przepisów ze świadczeń ubezpieczenia społecznego korzystają osoby pracujące, wspólnie mieszkające, dzieci własne i przysposobione, dzieci obce utrzymywane przez ubezpieczonego oraz — ale tylko pod warunkiem zgłoszenia do ewidencji ZUS — dwie osoby spośród pozostałej rodziny albo jedna osoba obca.

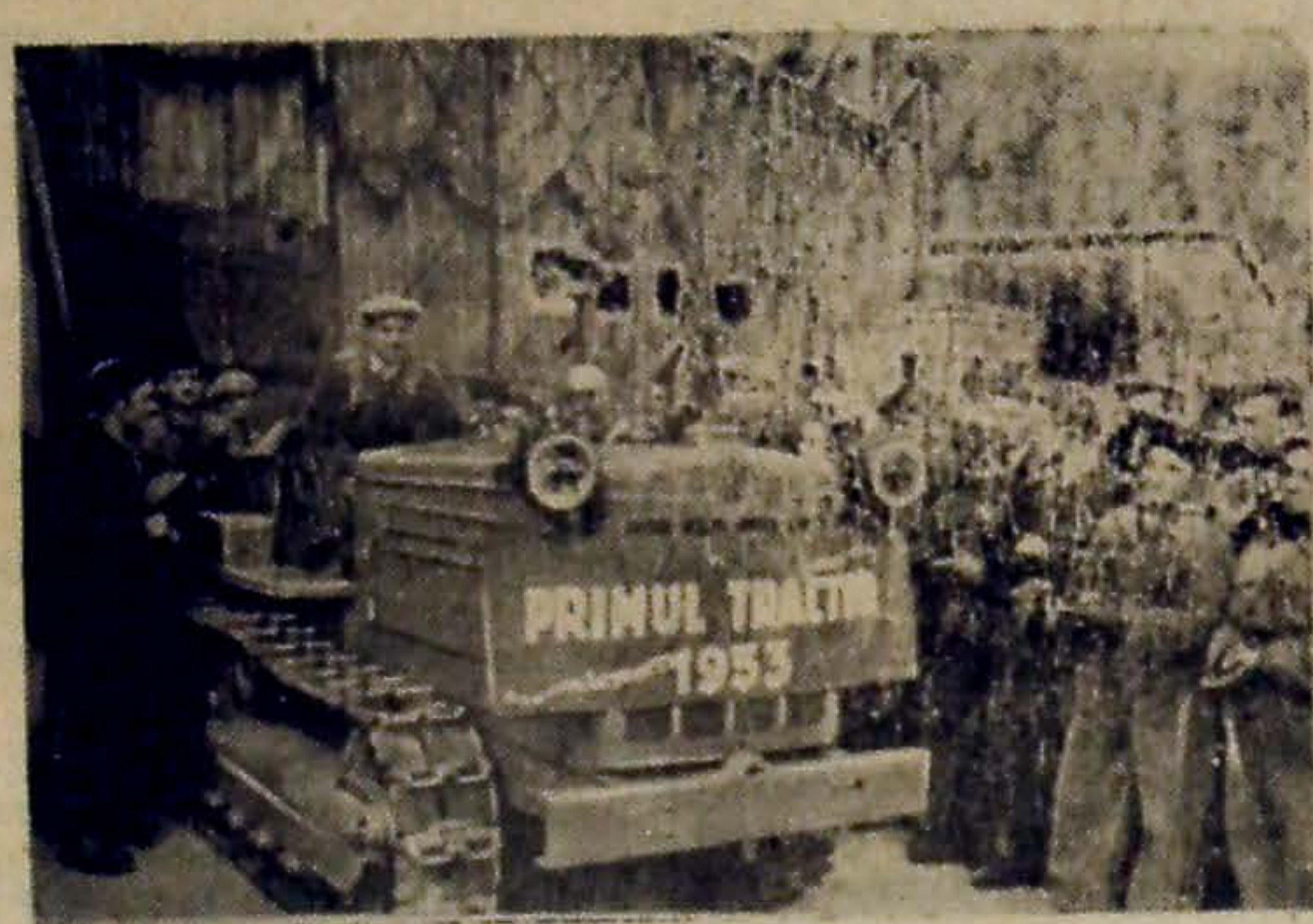
Wynika z tego, że objęcie ubezpieczeniem członków dalszej rodziny nie następuje automatycznie, ale na podstawie zgłoszenia przez ubezpieczonego, co z reguły łączy się z wpisaniem do legitymacji ubezpieczeniowej. Ponieważ zgłoszenia tego nie dokonałem, nie nabyłem prawa do zasiłku pogrzebowego po zmarłym testowej.

Zwrócić kosztów pogrzebu do ręki obcej osoby, która się pogrzebem zajęła, ma miejsce wówczas, gdy zmarły, na którego przysługują zasiłki pogrzebowe, nie posiada w nikogo z bliższej rodziny.

(12370)

Zbigniew Nowacki

Rozwój przemysłu w Rumunii



Dzięki rozwiniętemu na szeroką skalę socjalistycznemu współzawodnictwu pracy oraz stosowaniu metod radzieckich robotnicy rumuńscy zakończyli przedterminowo realizację planu rocznego. Już od 15 listopada br. Zakłady „Sovromtraktor” rozpoczęły realizację planu na rok 1953.

Na zdjęciu: Pierwszy traktor wyprodukowany przez Zakłady „Sovromtraktor” według planu na rok 1953. Fot — CAF.

NA MARGINESIE OBRAD AKTYWU ŚWIETLICOWEGO

Świetlica — to węzłowy punkt kulturalny

Jedną z podstawowych płaszczyzn masowego ruchu kulturalnego jest świetlica. Przez bezpośredni związek z zakładem pracy, gromadą wiejską czy szkołą, staje się ona instrumentem wychowania socjalistycznego, kształtowania wśród szerokiego mas marksistowskiego światopoglądu.

Utarło się przekonanie, że zasadniczą działalność świetlicy winna się obracać wokół rozrywkowej, że celem świetlicy jest w zasadzie organizowanie zabaw, śpiewów, słuchanie radia i czytanie czasopiśm. Te formy pracy, jakkolwiek ze względu na swą atrakcyjność są kością niezłomną dla świetlicy, nie obejmują jednak całokształtu zadań, jakie ma ona wypełnić. Wskazuje na to szereg doświadczeń przodujących świetlic, które potrafiły połączyć tzw. dobrą rozrywkę z poważniejszymi formami pracy — odczytami, analizą wykonania planów produkcyjnych itp. Praca tych świetlic, oparta na licznych i stałych aktywach świetlicowych, wpłynęła w dużym stopniu na zwiększenie dyscypliny pracy i wspólnoty w zakładach produkcyjnych, pogłębiła więzi między wsią, dopomogła wielu chłopom w przezwyciężeniu przyzwyczajenia do gospodarki kolektywnej.

Szczególnie poważną pracę wykonały i dalej prowadzą

działalność w walce z blicharem, pijaństwem, z pozostałymi burżuazyjnymi moralnościami. Również podnoszenie oświaty, likwidacja analfabetyzmu i dalsza opieka nad kursami początkowego nauczania w dużej mierze jest zasługą oddziaływania świetlic.

O tych wszystkich pozytywnych wynikach w pracy świetlicowej, o coraz bardziej zwiększającym się masowym ruchu świetlicowym w naszym województwie, mieliśmy w czasie narady aktywu kulturalnego przedstawiciele różnych ośrodków. Ale ruch świetlicowy mimo tych wielkich postępów cierpi wciąż jeszcze na poważne braki. Szczególnie duże zaniedbania mamy w tej dziedzinie na wsi.

Podstawową bolączką jest niedocenianie znaczenia świetlic przez prezydium niektórych rad narodowych. No w Dąbrowie, pow. sokólski, świetlice zamieniono z wiedz Prezydium GRN na skład kartofli, w Białobrzegach Prezydium GRN przekazało świetlicę na prywatne mieszkanie. Wiele rad narodowych nie wykorzystuje wszystkich fun-

duszów przeznaczonych na świetlice, albo wykorzystuje je na inne cele. Często są wypadki braku jakiegokolwiek kontroli działalności świetlic ze strony rad narodowych.

Fakty te m. in. są przyczyną nieprowadzenia przez niektóre świetlice właściwej roboty kulturalnej albo zaniechania jej do zwykłej tylko rozrywki. Świetlicowcy, z których wielu nie posiada jeszcze dostatecznego przygotowania do tej trudnej pracy, zniechęcają się napotykać na opory w radach narodowych.

Również poważnym problemem jest znalezienie właściwego i odpowiedzialnego personelu świetlicowego. Kilku tygodniowe kursy nie zawsze potrafią dać wystarczającą ilość wiadomości, która by pozwoliła na dobre prowadzenie świetlicy. Nie zawsze też odpowiedni ludzie skierowywani są na kursy świetlicowe. Są na przykład w nadk, że już po kursie i kilkumiesięcznej pracy kierownik świetlicy zwalnia się, bo nie potrafi podjąć obowiązków. Trzeba więc specjalną uwagę zwrócić na typowanie kandydatów na kursy, trzeba

także, już w czasie pracy, stale ich dokształcać i instruować.

Dotychczas masowy ruch świetlicowy na wsi objął gminy, nie znaczy to jednak, że świetlice tylko tam powstały. Mamy już wiele przodujących świetlic gromadzkich (np. w Pomygaczach), które niejednokrotnie aktywnością i oddziaływaniem przewyższają lepiej wyposażone świetlice gminne. Warto w związku z tym zastanowić się nad lokalizacją centralnej świetlicy w gminie. Przykłady wskazują, że można ją zakładać niekoniecznie we wsi będącej siedzibą GRN — ale trzeba, aby powstała ona w największym skupisku mieszkańców gminy, w jej najbardziej żywotnym punkcie.

Niedostateczna jest także opieka nad świetlicami ze strony organizacji masowych. ZMP, ZSCH, związki zawodowe nie potrafiły dotychczas skoordynować opieki i bliżej wyglądać w potrzeby świetlic. Celem narady było m. in. zaktualizowanie pracy tych organizacji na odcinku świetlicowym.

W czasie narady wielo-

miejsza poświęcono przedyskutowaniu różnych form pracy świetlicowej. Zebrani wskazywali, że bez oparcia się o stały aktyw niemożliwa jest dobra praca świetlicy. Ten aktyw stanowi trzon zespołu, jest kolektywem, który wraz z kierownikiem świetlicy organizacyjnie przygotowuje różne imprezy. Rola świetlicowego polega wtedy na umiejętnym kierowaniu, podsuwaniu pomysłów i ciągłej opiece. Poza aktywnym musi istnieć liczna rzesza stałych „bywalców”, którzy w miarę wzrostu swych zainteresowań pracami świetlicy wciągani są do aktywu.

Dużą rolę w wyborze metod pracy, gra także wyposażenie świetlicy. Bez własnej biblioteczki, bez gazetki ściennej, bez głośników, bez innych urządzeń, niemożliwe jest np. przeprowadzenie dyskusji nad książką albo urządzenie turnieju szachowego. Niemożliwe jest więc uatrakcyjnienie świetlicy.

Celem narady było w głównej mierze oparcie pracy świetlicy na młodzieży i pełne wciągnięcie do tych prac kół ZMP. Fakt, że naradę zorganizował właśnie ZW ZMP świadczy, że najwięcej zainteresowania w życiu świetlicowym jest młodzież i że opieką ze strony ZMP nad świetlicami powinna być największa.

DEMASKUJĄ WROGÓW SPOŁECZEŃSTWA—SPEKULANTÓW I ZŁODZIEI

Państwowa Inspekcja Handlowa skutecznie walczy z nadużyciami

Sprawy Dnia

Książka zażeń

W sklepach, zakładach żywności, w biurach, hotelach i urzędach białostockich znajdują się książki zażeń. Książka ta spełnia poważne zadania; uwagi w niej pozwalają kierownikom na szybsze usunięcie błędów i niedociągnięć, bierze się je też pod uwagę przy ocenie wyników współzawodnictwa pracowników danego zakładu.

Obawiamy się jednak, że zadania te nie zostaną wykonane, jeżeli książka zażeń będzie niedostępna dla publiczności. Obecnie w większości instytucji, które obowiązane są do prowadzenia jej, książka zażeń jest tylko mitem. Zazwyczaj otrzymujemy odpowiedź: „Jest u kierownika”. Gdy interesat chce uzyskać ją u kierownika, otrzymuje najczęściej wyjaśnienie: „przed chwilą leżownik wyszedł”, „jest na bieżeń”, „zatrzymał się w dyrekcji” itp. W większości takich wypadków interesant nie doczekawszy się książki zażeń odchodzi i rezygnuje z wpisania swych uwag i życzeń.

W wielu sklepach Białostoku można otrzymać książkę zażeń, lecz przed tym klient musi wylegitymować się i powiedzieć kierownikowi, co chce w niej napisać. Gdy klient powie, że ma uwagi krytyczne, wówczas przeważnie zawsze książki zażeń nie otrzyma.

Jeszcze w innych zakładach kierownictwo w ogóle nie reaguje na uwagi i życzenia publiczności. Wina w tym wypadku ponosi dyrekcja danej instytucji, która nie kontroluje książek zażeń w podległych sobie zakładach.

Naszym zdaniem, książka zażeń powinna być dostępna dla klienta i nie wolno jej przechowywać w biurku u kierownika. Należy umieszczać ją na widocznym miejscu, tak, by każdy miał do niej dostęp. Wtedy dopiero książka ta stanie się faktycznym odbiciem skarg i zażeń publiczności. Wówczas dopiero może być brana pod uwagę w ocenie współzawodnictwa. (wp)

Trudną i odpowiedzialną pracę mają inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej — ich zadaniem bowiem jest wykrywanie nadużyć w handlu, a także zlego stanu sanitarnego w naszych placówkach handlu i zakładach żywności zborowego.

Dużym utrudnieniem w pracy inspektorów PIH jest fakt, że nie wszyscy pracownicy handlu uspołecznionego znają kompetencje PIH-u i dlatego komplikują nieraz wykonanie kontroli.

Wojewódzki Inspektorat PIH wykrywając nadużycia lub niedociągnięcia w handlu kieruje sprawy do prokuratora lub do delegatury Komisji Specjalnej a niejednokrotnie występuje z wnioskami do dyrekcji nadzórnej kontrolowanej jednostki.

Ostatnio kontrolerzy Państwowej Inspekcji Handlowej wykryli szereg nadużyć. Oto kilka przykładów, które są jaskrawym dowodem skuteczności walki PIH ze spekulacją.

Teresa Gołaszewska, ekspedientka sklepu PSS nr 8 w Wysokiem-Mazowieckim, po-

biłała za bułki paryskie cenę o 4 grosze wyższą niż w cenniku. Sprawa ob. Gołaszewskiej została przekazana Prokuratorze Powiatowej w Wysokiem-Mazowieckim.

Kierowniczka restauracji PSS w Łomży, ob. Celina Kamińska zmniejszyła ilość wędliny na kanapkach. Kontrolerzy PIH-u zważyli wędlinę z 10 kanapek i jak się okazało zamlał 30 dkg wędliny było tylko 19 dkg.

W czasie kontrolowania dań mięsnych w restauracji „Obywatelska” w Białymstoku wykryto, że w zważonych 10 porcjach dania mięsnego brakuje mięsa. Skierowano więc sprawę o ukaranie ob. Marii Halleckiej, która to pad użycie popełniła.

Kierownik zaopatrzenia Miejskich Zakładów Mleczarskich w Białymstoku ob. Władysław Rokowski oddał do sprzedaży 385,5 litrów mleka nie nadającego się do konsumpcji. PIH skierował tę sprawę do dyrekcji MZM z wnioskiem o dyscyplinarnie ukaranie ob. Rokowskiego.

Inspektorzy PIH-u wykryli ponadto szereg spekulacji i

nadużyć przy sprzedaży cukru i maki.

Praca kontrolerów PIH-u jest bardzo ważna — bo daży do całkowitego zlikwidowania w naszym kraju spekulacji i nadużyć, dlatego też całe społeczeństwo powinno im w tym pomagać. (Hr)

Produkują na poczet 1953 r. i przekraczają normy dzienne

Z niesłabnącym tempem pracuje załoga Fabryki Sklejek na poczet czwartego roku Sześciolatki. Codziennie na skutek rozwijającego się coraz lepiej współzawodnictwa pracy wyrastają nowi ludzie, którzy znacznie przekraczają swoje normy dzienne.

W dniu wczorajszym wyróżnili się szczególnie: Eugeniusz Mulko — spajarka, która wyrobiła 149 proc. normy. Antoni Siewicki — prasowacz 147 proc. i Antonina Kancelerz — suszarka, która plan dzienny przekroczyła o 30 proc. (ap)

NA EKRANIE I SCENIE

Dużo ciekawych filmów i „Pan Geldhab” Fredry

Niejednokrotnie ciekawo nas bardzo, co w niedługim czasie ujrzemy czy to na ekranach naszych kin, czy też w teatrze. Sztukę wystawianą można przewidzieć, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w Białymstoku jest tylko jeden teatr i jego repertuar jest znany. Można więc śmiało twierdzić, że „Rewizora” Gogola artyści nasi będą grać jeszcze dość długo, gdyż

dopiero niedawno odbyła się premiera. Interesuje nas jednak bardzo — co będzie w styczniu? W przygotowaniu jest sztuka Aleksandra Fredry pt. „Pan Geldhab”, która wejdzie na scenę w styczniu.

A jak z kinami? Na ekranach białostockich kin w drugiej połowie grudnia zobaczymy dużo ciekawych filmów.

W „Pokoju” wyświetlane będą w tym czasie filmy: „Dr Semmelweis” produkcji NRD, festiwalowy film radziecki „Niezapomniany rok 1919” i „Wilhelm Tell” produkcji włoskiej; w „Tonle” zaś ujrzemy „Rodzinę Sonnenbrueck” (adaptację filmową scenicznej sztuki Leona Kruczkowskiego „Niemcy”), piękna bajka radziecka „Kotik garbuszek” i pogodną komedię czeskiej produkcji „Pan Nowak”. (ap)

KSIAŻKI DLA MŁODZIEŻY

	str.	zł.
W. Bogusławski — Krakowiacy i górale	127	7,50
W. Łoziński — Opowiadania imć pana Wita Narwoja	260	13,20
	147	10,50
W. Orkan — Wybór nowel	144	10,50
L. Rygiel — Ferenike i Pejsidoro	92	11,70
H. Sienkiewicz — Szkice węglem i inne opowiadania	304	16,50
K. Stanisławski — Opowiadania morskie	293	11,50

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”

Warszawa, ul. Spasowskiego 4. K 237-1

OBWIESZCZENIA

Białostockie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Białymstoku, ul. Białostocka 16, podaje do wiadomości, że dyrektor przedsiębiorstwa przyjmuje interesantów zgłaszających skargi, zażenia i odwołania w każdą sobotę od godziny 14-tej do 16-tej, jeżeli zaś w sobotę przypadnie dzień wolny od pracy — w najbliższy dzień pracy od godz. 16-tej do godz. 18-tej. K 236-0

ZGUBIŁ

ZGUBIŁO kartę meldunkową i zaświadczenie PKC wydane na nazwisko Wasiluk Aleksander, zam. Zwodzieckie, gm. Hajnówka. K 1561-1

ZGUBIŁO prawo jazdy samochodowe kat. II, wydane na nazwisko Siedlarz Władysław, kol. Kuriany, gm. Dejłdy, pow. Białystok. K 1560-1

ZGUBIŁO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Kukliński Ryszard, zam. Taino-Żyła, gm. Pruska, pow. Grajewo. K 1558-1

ZGUBIŁO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Rewa Szymon, zam. wieś Góra, gm. Krypnów, pow. Białystok. K 1557-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 23-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 33-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111-127. Prenumerata zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-3-12431

Od stycznia do grudnia

116.068 widzów oglądało sztuki w teatrze im. A. Węgierki

W ciągu niespełna roku, bo tylko do dnia 1 grudnia, 116.068 widzów oglądało wystawiane przez Państwowy Teatr im. A. Węgierki sztuki.

Z wielkim uznaniem...

„Transportowiec” podobał się

Pierwszy występ 100-osobowego zespołu pieśni i tańca „Transportowiec” spotkał się z wielkim uznaniem naszej publiczności.

Za ten występ widzowie pragną podziękować wykonawcom pieśni i tańców, ci zaś z kolei dziękują serdecznie swemu kierownikowi St. Jeżakowi i prof. Cyrylowi Januszowskiemu, którzy pokonać musieli wiele trudności, związanych z przygotowaniem zespołu do występów. (ap)

Na uwagę zasługuje fakt, że w ogólnej liczbie dużą część stanowią robotnicy i młodzież, którzy na występy przychodzą zbiorowo. I tak: biletów zniżkowych sprzedano 61.574, szkolnych — 54.287. Dużo również bo 19.063 rozprowadzono biletów bezpłatnych.

Duża frekwencja w teatrze była m. in. wynikiem troskliwe dobranej repertuaru odpowiadającego wymaganiom publiczności. (ap)

O pieczywie i sklepach nabiałowych Pod adresem BZP i PSS

Bardzo ważną jest rzeczą właściwe zaopatrywanie sklepów w pieczywo, szczególnie w godzinach rannych. Ale na próżno szukałoby się chleba lub bulek z rana w sklepach PSS — szczególnie na peryferiach miasta, gdzie przeważnie mieszka robotnicy.

Wozy Białostockich Zakładów Piekarniczych przywożą chleb do sklepów o godzinie 10. Robotnik pracujący przez cały dzień nie może więc zakupić chleba ani z rana, ani wieczorem, bo kiedy wróci, to już w sklepach chleba nie ma.

BZP powinno ustosunkować się do tej sprawy i zmniejszyć godziny dostawy pieczywa do sklepów.

Sklepy spożywcze PSS, a szczególnie sklepy z nabiałem, których otwarcie przewidziane jest na godzinę 6, otwiera się niejednokrotnie o 30, lub 40-minutowym opóźnieniem, co powoduje twórze

DZIŚ W KLUBIE

Dyskutujmy nad „Pamiętką”

Dziś w Klubie MPIK o godzinie 19 odbędzie się dyskusja nad książką Igora Newerly — „Pamiętka z Celulozy”. Dyskusja nad tą książką organizowana jest już po raz drugi i tym razem organizatorzy — Klub Literacki — są pewni, że zgromadzi ona wielu chętnych uczestników.

Szczególnie cenne byłyby wypowiedzi białostockich robotników, z których wielu przechodziło podobne koleje losu jak bohater „Pamiętki z Celulozy”. Dobrze byłoby, gdyby zakłady pracy a szczególnie komisje k.o. bliżej zainteresowały się dyskusjami w Klubie MPIK. (n-1)

Kronika partyjna

Terenowa podstawowa organizacja partyjna nr 1 przy Komitecie Miejskim PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 12 grudnia br. o godz. 17 odbędzie się nadzwyczajne zebranie, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: „Rewizor”. Początek o godz. 18.30.

Kino

„Pokój”: „Mury Malapagi”. Początek o godz. 19. 13 i 20. „Ton”: „Droga do sławy”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21. Klub Międzynarodowej Pracy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

Program radiowy na dzień 11 XII. 52 r.

Program I na fal 1322 m
6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wzniechnia Radiowa — kurs I; 6.40 Muzyka rozrywkowa; 7.00 Kalendarz radiowy; 8.55 „Strajk” — fragment powieści Jerzego Brzostkiewicza; 9.30 Muzyka muzyczna; 11.15 Muzyka kościelna; 11.45 Głos młodego; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Pleśni polskie; 13.45 Muzyka rozrywkowa; 15.30 Muzyka ludowa w wykonaniu Kapeli Rogoziński Białostockiej; 16.45 „Odsłuchanie” — odcinek powieści Marii Brandysa; 17.05 Wzniechnia Radiowa — kurs wstępny; 18.00 „Z mikrofonu po kraju”; 18.45 Audycja dla wsi; 19.00 Na miłośniczej antenie; 19.30 Muzyka chińska; 19.45 Węgierska muzyka popularna; 19.58 Stan pogody; 20.30 Muzyka operetkowa; 20.45 Na fal humoru i satyry; 21.50 Muzyka taneczna.
Dzienniki 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia Klubu TFP-R czynne od godz. 13 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasniskiej (rog. Płowej) tel. biura wezwań 09, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżurny aptek: Apteka nr 5 ul. Warszawska 54, nr tel. 24-31.

O zatrudnianiu chorych na gruźlicę płuc

Prof. dr Tadeusz Kielanowski

rektor Akademii Medycznej w Białymstoku

Sprawa zatrudniania chorych na gruźlicę płuc jest jednym z tych zagadnień współczesnej medycyny, które wywołują jasno, jak ściśle zdrowie i choroba każdego człowieka zależą od pozornie wcale nie lekarskich czynników ekonomicznych i politycznych.

Sprawa zatrudnienia chorych na gruźlicę płuc była tematem grubej lub więcej teoretycznych dyskusji w świecie lekarskim od około 40 lat, uchodziła jednak w świecie kapitalistycznym za nierozwiązalną. A jednak od dziesięciu lat dyskusje nie toczą się już przy zielonych stolikach, gdyż problem doczekał się rozwiązania i to rozwiązania na szeroką skalę państwową. W lutym 1943 roku rozporządzenie Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR podjęło zagadnienie ustawodawczo, stworzyło pojęcie pracy chronionej i zabezpieczyło całkowicie prawa ludzi dotkniętych chorobą wprawdzie uleczalną, lecz przeważnie długotrwałą i fizycznie osłabiającą. Warto zwrócić uwagę na datę tego rozporządzenia: Luty 1943! Jest to przecież data ostatecznego rozgromienia faszystów w Stalingradzie! Fakt, że w okresie największej wojny i najcięższej bitwy, jakie zna historia, toczyła się w ZSRR nieprzerwana, spokojna praca twórcza, ustawodawcza, w zakresie wielu pokojowych dziedzin (nie przerywano np. także budowy moskiewskiego Metra), posiada silną wymowę.

Na czym polega zagadnienie zatrudniania chorych na gruźlicę?

Posiada ono dwa zasadnicze aspekty. Pierwszy to aspekt indywidualno-psychologiczny. Człowiek może z biedą przeleżeć kilka tygodni w szpitalu, czytając książki lub nudząc się. Człowiek normalny nie może jednak przetrwać całe miesiące i lata, a gruźlica trwa zwykle długo. Już po kilku miesiącach próżnowania rozwijają się u niepracującego objawy dobrze znane bezrobotnym w krajach kapitalistycznych: przygnębienie, brak apetytu, bezsenność, myśli samobójcze, uczucie pustki itp. Takie uastroje są niesłychanie przykre i oczywiście nie sprzyjają wyzdrowieniu.

Drugi aspekt, to aspekt społeczno-ekonomiczny. Utrzymanie człowieka niepracującego obciąża społeczeństwo. Jest to ciężar znaczny w wypadku gruźlicy, gdyż liczba chorych na gruźlicę wynosi w każdym państwie setki tysięcy, a gruźlica trwa zawsze co najmniej kilka lat. Każdy chory wie doskonale o tym, że nie pracując stanowi ciężar dla rodziny i dla społeczeństwa i myśli ta zwiększa stan jego przygnębienia.

Sprawa zatrudniania chorych na gruźlicę płuc jest w grubszych zarysach podobna do szerszego zagadnienia produktywności inwalidów. Różnice są jednak znaczne i istotne. Chory na gruźlicę nie jest bowiem inwalidą takim jak np. ociemniały lub głuchoniemy, gdyż inwalidztwa te nie ulegają zmianie, nie wymagają leczenia, jego stan zdrowia zmienia się raz na lepsze a raz na gorsze, a co najważniejsze, chory na gruźlicę może być zaraźliwy dla otoczenia.

Dlatego też pierwsze próby zorganizowania pracy dla chorych na gruźlicę polegały na tworzeniu specjalnych, odrębnych warsztatów, a nawet na zakładaniu całych osiedli — wiosek zamieszkałych tylko przez chorych, na wzór obozów dla trędowatych. Większość z tych bardzo kosztownych eksperymentów zawiązała, a nieliczne warsztaty czy zakłady, które nie upadły, dostarczały pracy dziesiątkom albo setkom, a nie, jakby należało, setkom tysięcy chorych. Natomiast wypróbowany w ciągu lat, a wprowadzony w życie w 1943 roku system radziecki cechuje się przede wszystkim tym, że rozwiązanie zagadnienie bez reszty, tj. dostarcza odpowiedniej i wynagradzanej pracy wszystkim chorym na gruźlicę, zdolnym do pracy.

Oto w krótkości zasady systemu radzieckiego:

W okresie leczenia szpitalnego i sanatoryjnego ustala komisja lekarska przewidywany stopień zdolności chorego do pracy. W razie konieczności zmiany zawodu (zawód zbyt ciężki lub praca z dziećmi) naucza się chorego jeszcze w sanatorium innego, lżejszego zawodu. Po uzyska-

niu poprawy zdrowia opuszcza chory sanatorium i otrzymuje pomieszczenie w tzw. sanatorium nocnym. Jest to zakład leczniczy położony blisko większych zakładów pracy; chory opuszcza sanatorium nocne na kilka godzin (do sześciu) dziennie, udając się do pracy, resztę czasu przebywa w sanatorium, pod kontrolą lekarską. Za pracę swą otrzymuje wynagrodzenie, przy czym państwo pokrywa niedobory, wynikające ze skrócenia dnia roboczego. Po dalszej poprawie stanu zdrowia, chory wraca do swego domu i do pełnego zatrudnienia, zostaje jednak nadal pod opieką lekarza poradni przeciwgruźliczej i może być każdej chwili „cofnięty” do sanatorium nocnego lub nawet zwyczajnego. Ustawa nie zezwala na zatrudnianie chorych pracą nadmierną, na odwrót nakłada na dyrekcję zakładów pracy obowiązki wyszukiwania chorych pracy najlżejszej, w najsuchszych, najcieplejszych, najjaśniejszych salach lub halach itp. Chorzy stale praktykujący (t. zn. zaraźliwi dla otoczenia) pracują w osobnych salach, wśród takich samych chorych, lub samotnie (np. jako telefonisti, brakarze, kontrolerzy itp.); dzięki stalemu leczeniu wszelkimi nowoczesnymi sposobami jest ich jednak niewiele. Chorzy nie zaraźliwi, pracują wśród zdrowych.

W Związku Radzieckim znajduje się dziś już każdy chory na gruźlicę albo w szpitalu, albo w sanatorium albo też pracuje pod kontrolą sanatorium nocnego lub poradni przeciwgruźliczej, korzystając z ustawy o pracy chronionej. W Polsce nie zdołaliśmy jeszcze zbudować sanatoriów nocnych, ani nie zdołaliśmy się na ustawę o pracy chronionej, gdyż nie posiadamy jeszcze na to dostatecznego dorobku materialnego (odpowiednich budynków) i kadrowego (lekarzy i pielęgniarek). Dajmy jednak szybko do celu wskazane przez doświadczenie radzieckie. Powiększamy nadal potrzebą już w stosunku do 1939 roku liczbę miejsc szpitalno-sanatoryjnych dla chorych na gruźlicę, specjalizujemy lekarzy i pielęgniarki, tworzymy przy wszystkich większych zakładach pracy punkty sanitarne itd. Osiągnęliśmy znaczne zmniejszenie liczby zgonów na gruźlicę, a specjalny oddział Instytutu Gruźlicy w Otwocku bada nasze możliwości zorganizowania i upowszechnienia zasad pracy chronionej w Polsce.

W Związku Radzieckim znajduje się dziś już każdy chory na gruźlicę albo w szpitalu, albo w sanatorium albo też pracuje pod kontrolą sanatorium nocnego lub poradni przeciwgruźliczej, korzystając z ustawy o pracy chronionej. W Polsce nie zdołaliśmy jeszcze zbudować sanatoriów nocnych, ani nie zdołaliśmy się na ustawę o pracy chronionej, gdyż nie posiadamy jeszcze na to dostatecznego dorobku materialnego (odpowiednich budynków) i kadrowego (lekarzy i pielęgniarek). Dajmy jednak szybko do celu wskazane przez doświadczenie radzieckie. Powiększamy nadal potrzebą już w stosunku do 1939 roku liczbę miejsc szpitalno-sanatoryjnych dla chorych na gruźlicę, specjalizujemy lekarzy i pielęgniarki, tworzymy przy wszystkich większych zakładach pracy punkty sanitarne itd. Osiągnęliśmy znaczne zmniejszenie liczby zgonów na gruźlicę, a specjalny oddział Instytutu Gruźlicy w Otwocku bada nasze możliwości zorganizowania i upowszechnienia zasad pracy chronionej w Polsce.

Oto w krótkości zasady systemu radzieckiego:

W okresie leczenia szpitalnego i sanatoryjnego ustala komisja lekarska przewidywany stopień zdolności chorego do pracy. W razie konieczności zmiany zawodu (zawód zbyt ciężki lub praca z dziećmi) naucza się chorego jeszcze w sanatorium innego, lżejszego zawodu. Po uzyska-

niu poprawy zdrowia opuszcza chory sanatorium i otrzymuje pomieszczenie w tzw. sanatorium nocnym. Jest to zakład leczniczy położony blisko większych zakładów pracy; chory opuszcza sanatorium nocne na kilka godzin (do sześciu) dziennie, udając się do pracy, resztę czasu przebywa w sanatorium, pod kontrolą lekarską. Za pracę swą otrzymuje wynagrodzenie, przy czym państwo pokrywa niedobory, wynikające ze skrócenia dnia roboczego. Po dalszej poprawie stanu zdrowia, chory wraca do swego domu i do pełnego zatrudnienia, zostaje jednak nadal pod opieką lekarza poradni przeciwgruźliczej i może być każdej chwili „cofnięty” do sanatorium nocnego lub nawet zwyczajnego. Ustawa nie zezwala na zatrudnianie chorych pracą nadmierną, na odwrót nakłada na dyrekcję zakładów pracy obowiązki wyszukiwania chorych pracy najlżejszej, w najsuchszych, najcieplejszych, najjaśniejszych salach lub halach itp. Chorzy stale praktykujący (t. zn. zaraźliwi dla otoczenia) pracują w osobnych salach, wśród takich samych chorych, lub samotnie (np. jako telefonisti, brakarze, kontrolerzy itp.); dzięki stalemu leczeniu wszelkimi nowoczesnymi sposobami jest ich jednak niewiele. Chorzy nie zaraźliwi, pracują wśród zdrowych.

W Związku Radzieckim znajduje się dziś już każdy chory na gruźlicę albo w szpitalu, albo w sanatorium albo też pracuje pod kontrolą sanatorium nocnego lub poradni przeciwgruźliczej, korzystając z ustawy o pracy chronionej. W Polsce nie zdołaliśmy jeszcze zbudować sanatoriów nocnych, ani nie zdołaliśmy się na ustawę o pracy chronionej, gdyż nie posiadamy jeszcze na to dostatecznego dorobku materialnego (odpowiednich budynków) i kadrowego (lekarzy i pielęgniarek). Dajmy jednak szybko do celu wskazane przez doświadczenie radzieckie. Powiększamy nadal potrzebą już w stosunku do 1939 roku liczbę miejsc szpitalno-sanatoryjnych dla chorych na gruźlicę, specjalizujemy lekarzy i pielęgniarki, tworzymy przy wszystkich większych zakładach pracy punkty sanitarne itd. Osiągnęliśmy znaczne zmniejszenie liczby zgonów na gruźlicę, a specjalny oddział Instytutu Gruźlicy w Otwocku bada nasze możliwości zorganizowania i upowszechnienia zasad pracy chronionej w Polsce.

Oto w krótkości zasady systemu radzieckiego:

W okresie leczenia szpitalnego i sanatoryjnego ustala komisja lekarska przewidywany stopień zdolności chorego do pracy. W razie konieczności zmiany zawodu (zawód zbyt ciężki lub praca z dziećmi) naucza się chorego jeszcze w sanatorium innego, lżejszego zawodu. Po uzyska-

GAZETA SPORTOWA

SUKCES MŁODEJ REPREZENTACJI POLSKI

W Łodzi Finowie przegrali 4:14

Rozegrane we wtorek 9 bm. w hali Włókniarza w Łodzi spotkanie bokserskie między drugą reprezentacją Polaków a reprezentacją Finlandii zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Polaków 14:4. Drużyna polska wystąpiła jako reprezentacja Łodzi, a goście jako reprezentacja Helsinek.

W wadze lekkiej spotkanie nie odbyło się z powodu kontuzji odniesionej przez Pakkanena w meczu warszawskim.

Wyniki spotkań: Kukler wypunktował Luukonena, Rozpierski wygrał z Jarvopaa, Niedźwiedzi przegrał z Nilnuvori, Poleks wygrał w 2-gim starciu przez tko z Bo stroem (kontuzja brwi), Karpiński zwyciężył w 2-giej rundzie przez tko Pekkaie, Czapliński przegrał na punkty z Mannkonenem, Piorkowski wypunktował Grenroosa, Łyslak pokonał Paretole, Biel II zwyciężył Manninena.

Zespół polski złożony z młodych zawodników odniósł w tym spotkaniu piękny sukces, zwyciężając zasłużenie i zdecydowanie.

Najlepszym bokserem na ringu był Rozpierski. Zawodnik ten zademonstrował boks wysokiej klasy, wygrywając

zdecydowanie z pogromcą Stefanluka — Jarvenpaa. Była to najlepsza walka wieczoru.

Drugi porwajacy pojedynek stoczył w wadze ciężkiej Biel II z Manninenem. Walka była szybka i stała na do brym pozłomie Biel II walczył agresywnie, bił celnie i skutecznie. Na dobre noty za służył również: Kukler, Piorkowski, Karpiński i Łyslak.

Zawiodł natomiast Niedźwiedzi. Polak walczył chaotycznie i dał się wielce trafiać w wymianie ciosów.

Ogólnie należy stwierdzić

że mecz łódzki był ciekawszymi od warszawskiego i wykazał, że posiadamy uzdolnione rezerwy. W spotkaniu z Finlandią młodzież naszej reprezentacji okazała się w większości bokserami dojrzalszymi, reprezentującymi boks na poprawnym poziomie.

W zespole Helsinek podobnie zwycięzca Niedźwiedzi Nillnuvori, oraz dobry technicznie rezerwowi Mannkonen i Ładnie walczyli również Manninen, wobec jednak dobrej formy Biela II nie mógł powtórzyć swego warszawskiego sukcesu.

AZS BUDUJE SPOSOBEM GOSPODARCZYM

Będzie skocznia narciarska

Sekcja narciarska AZS przy AM w Białymstoku wystąpiła z piękną inicjatywą. Postanowiła ona wybudować w pobliżu Białegostoku, w Ogródnickich skocznię narciarską. Członkowie tej sekcji co niedziela, od 23 listopada wyjeżdżają na nartach do Ogródniczek w celach treningowych i następnie wykonują prace przy budowie skoczni.

Podkreślić trzeba, że AZS buduje skocznię narciarską sposobem gospodarczym. Na

rekę studentom — inicjatorom śmiałego przedsięwzięcia poszło Prezydium GRN i gromada Ogródnicki, które zezwoliły na budowę skoczni, dając również potrzebne do jej budowy drzewo.

Dużo zainteresowania skocznią wykazuje okolice młodzież, która nie tylko obserwuje, ale i pomaga studentom w pracach przy budowie.

Pomoc przy budowie skoczni obiecali także „Budowlani”. Pomoc ta nie tylko słownie ale czynnie powinny okazać i inne zrzeczenia sportowe, gdyż ze skoczni będą mogli korzystać wszyscy białostoccy narciarze. Skocznia będzie ukończona, według informacji trenera Ryszarda Kinalskiego, do dnia 21 bm. St. M.

Narciarze NRD w Polsce



Narciarze niemieccy, którzy przybyli na zaproszenie GKKF na 3 tygodniowy trening do Zakopanego, przebywają razem z naszymi zawodnikami na wspólnym obozie treningowym już od 3 grudnia.

Na zdjęciu: Zawodniczki NRD przed rozpoczęciem treningu. Od lewej: Weissgarten, Zinnecker, Krausefeld, Buchberger. CAF — fot. Werner Wl.

Jeden dzień z mistrzami świata

Miawki z pobytu siatkarzy radzieckich

W siatkówce nie mamy najmniejszych szans — mówili sportowcy Białegostoku na spotkaniu w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki z zawodnikami radzieckimi — może jednak „odegramy” się w szachach.

Niestety, przypuszczenia te nie sprawdziły się, w szachach nie „odekuli się”, bo siatkarze radzieccy naszym amatorom szachów dali porządne lanie.

W Białymstoku największą popularnością cieszy się zaskoczonego mistrza sportu ZSRR, dwukrotny mistrz świata i Europy W. SZCZAGIN. Na pytanie jednego ze sportowców naszego miasta, o jego życie osobiste Szczagin odpowiedział:

— Chciałbym jak najprędzej być już w domu.

— Dlaczego? — zdziwił się rozmówca.

— Powód bardzo ważny. W tych dniach — wyjaśnił Szczagin — żona obdarzy mnie pociechą, właśnie dlatego chciałbym być w domu.

Również ciekawa jest wypowiedź Szczagina o naszej nowej hali sportowej. Szczagin podkreślił, że hala jest bardzo ładna, i jedna z największych, jakie widział w Polsce. Na zakończenie swej wypowiedzi Szczagin tak powiedział:

— Widać jednak, że hala jest bardzo nowa, a gospodarze nie umieją się jeszcze obchodzić z nią. Świadczy o tym choćby to, że na występie siatkarzy przygotowali protarowany parkiet, jakby miały odbywać się popisy tyżniarskie.

A teraz kilka słów o jeszcze jednym zwycięstwie zaliczonym w Białymstoku na konto reprezentantów ZSRR. Wczoraj w Gospodzie Ludowej odbył się pożegnalny wieczór. Wystąpił na nim zespół Transportowców ze śpiewem. Na wieczorku tym zawodnik radziecki BUSALAJEW, udowodnił, że nie tylko doskonale gra w siatkówkę, ale również znakomicie śpiewa, co przyznali członkowie zespołu Transportowców i licznie zebrani goście.

BAN.

NAJMŁODSZY UCZESTNIK MA 7 LAT

Ciekawostki konkursowe

Odpowiedzi ważą ogółem 50 kg

aby dziennik prowadzić na bieżąco.

Właśnie dlatego możemy podać już do wiadomości, że setną odpowiedź konkursową przysłał ob. Marian Mroczyński z Białegostoku, pięćsetną — Tadeusz Szelażek z Grajewy, a tysięcznym konkursowiczem jest Józef Wierzbicki z Łomży.

A teraz jeszcze kilka słów o jednym pracowniku, przez ręce którego przechodzą prawie wszystkie odpowiedzi konkursowe. Jest nim redaktor kol. Aleksander Jaroszek.

Trzy razy dziennie przynosi on po prostu paki odpowiedzi konkursowych z pocztą. Wymaga to sporego wysiłku, gdy wzięliśmy pod uwagę, że jedna odpowiedź konkursowa waży najmniej 50 gramów, znaczy to, że trzy razy dziennie trzeba przynieść 5 kg listów dotyczących tylko samego konkursu.

Wielka popularność, jaka cieszy się nasz konkurs wśród

czytelników, jest powodem drobnych zatargów wewnątrz redakcyjnych. Chodzi o to, że zapieczętujemy już odpowiedźmi jedną dużą szafę i rozpoczynamy składać rozwiązania w drugiej, mimo protestów „właścicieli szaf”.

Rozwiązania konkursu są różnorodne, nie w znaczeniu — nieprawidłowe, lecz pod względem samego wykonania rozwiązań. Czytelnicy, a właściwie to na licznych przykładach, dołożyli wiele starań, pomysłowości i pracy, aby konkurs nie tylko rozwiązać prawidłowo i ładnie, ale czasami nawet artystycznie.

Są rozwiązania sporządzone w postaci albumów, harmoniijk, wachlarzy, gazetki ściennej itp.

Wszystkim tym czytelnikom, którzy wykonali rozwiązanie konkursu najbardziej pomysłowo, zarówno pod względem formy jak i estetyki, Redakcja przynajmniej nagrody książkowe. Będą to nagrody dodatkowe. Poza tym odpowiedź te, jak i wszystkie rozwiązania prawidłowe, wez-

mą udział w losowaniu nagród.

• • •

Wczoraj rozwiązanie przyniósł najmłodszy uczestnik naszego konkursu. Jest nim, jak dotychczas siedmioletni Wojtuś Trykulicz. Z przeprowadzonego „na gorąco” wywiadu z Wojtusiem dowiedzieliśmy się, że konkurs rozwiązywał on sam, a tatus mu tylko pomagał. Ta „małenka” pomoc wyrażała się kilkoma czynnościami. M. in. tatus Wojtusia czytał podpisy konkursowe, kompletował cytaty itp., ale Wojtuś nie brał tego pod uwagę i oświadczył, że konkurs rozwiązał on sam. Dowód rzeczowy, to własnoręcznie wypełniony kupon i samodzielnie napisane na wierzchu „WIELKI KONKURS”.

Sądźmy, że jury konkursu oceni wysiłek Wojtusia i znalazło nagrodę dla najmłodszego uczestnika w postaci pięknej książki z dużymi obrazkami.

Dwa dni temu wpłynęła do Redakcji jeszcze jedna nagro-

da przeznaczona na konkurs. Jest nią piękny, nieprzemakalny płaszcz damski. Fundatorem tej nagrody jest Spółdzielnia Krawiecka „Pokój” w Białymstoku. Płaszcz ten jest naprawdę dobrze wykonany i ładny. Sądźmy, że czytelniczka, która wylosuje nagrodę spółdzielni „Pokój” będzie bardzo zadowolona.

• • •

W ostatnich dniach nasi czytelnicy mieli duże trudności w nabywaniu brakujących numerów „Gazety Białostockiej” z zadaniami konkursu 1, 3, 17, 18, 19. Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, że dzisiaj można już nabyć wszystkie brakujące gazety za wyjątkiem numeru z 1 zadaniem konkursu. Tej gazety dział Wydawniczy RSW „Prasa” (Białystok, ul. Kilińskiego 15) nie będzie już miał w sprzedaży.

• • •

Dziękujemy serdecznie wszystkim naszym czytelnikom, którzy łącznie z rozwiązaniem konkursu przysłali listy z wypowiedziami o naszym konkursie. Jeżeli chodzi o następny konkurs „Gazety Białostockiej” to prawdopodobnie zorganizujemy go już w styczniu nowego roku.